Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zl.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12

Nr. 163 Katowice, środa 18-go lipca 1928. Rok 27

Katolicka międzynarodówka robotnicza.

Kolonja. (WTB.) W niedzielę zakończył obrady międzynarodowy kongres katolicki związków robotniczych. W kongresie brali udział delegaci biskupów i katoliccy ministrowie niemieccy. Uchwalono utworzyć katolicką międzynarodówkę robotniczą. Program tej organizacji jest w ogólnych zarysach następujący:

Katolicki ruch robotniczy nie uzna nigdy tego dążenia ze strony pracodawców, aby człowiek stanowił tylko narzędzie w życiu gospodarczem, a nie miał poczucia własnej wartości. Żąda on od społeczeństw przedsięwzięcia takich środków, któreby pozwoliły na kontrolę przedsiębiorstw i zapewniły w nich przedstawicielstwo robotnicze. Zadaniem międzynardówki katolickiej jest wytworzenie solidarności wszystkich robotników katolickich, podniesienie wartości i godności pracownika we wszystkich przejawach życia i dążeniu do demokracji, opartej na zasadach katolickich.

(Nie słyszeliśmy o tem, by w kongresie tym brali udział przedstawiciele polskich zrzeszeń katolickich. Widocznie przywódcy ich zanadto zajęci są „robieniem" polityki, aby mieli czas na udział w tak doniosłych obradach. — Redakcja.)

Pozór do walki przeciw rokowaniom polsko-niemieckim.

Berlin. (Tel. wł.) Niemiecka partja ludowa wniosła w sejmie interpelację przeciwko przywozowi ziemniaków z Polski. Według twierdzenia interpelantów rak ziemniaczany tak rozszerzył się w Polsce, że aż rząd polski musiał przedsięwziąć środki do zwalczania zarazy. Wobec tego grozi prowincjom wschodnim Niemiec zawleczenie zarazy. Interpelanci zapytują rząd pruski, co zamierza uczynić, aby temu zapobiec.

Niewątpliwie jest to nowy środek agitacyjny ze strony nacjonalistycznych kół agrarnych, zaniepokojonych wiadomościami o widokach wznowienia rokowań handlowych polsko - niemieckich. Wprawdzie w niektórych miejscowościach stwierdzono przeszłego roku raka ziemniaczanego i przeciwko dalszemu rozszerzaniu ministerstwo rolnictwa wydało odpowiednie zarządzenia. Ale właśnie te zarządzenia każą się spodziewać, że zaraza się nie rozszerzy. Zresztą rak ziemniaczany wszędzie w pewnych okolicznościach występuje, co miało miejsce także w Niemczech.

Czy nowa prowokacja rosyjska?

Gdańsk. (Tel. wł.) Ze źródeł rosyjskich donoszą, że władze moskiewskie wykryły spisek antysowiecki rozgałęziony na wielką skalę, a koncentrujący się w Leningradzie. Spiskowcy nazwali organizację „Błękitna Międzynarodówka". Są oni zorganizowani wybitnie na sposób masoński. „Błękitna Międzynarodówka" miała utrzymywać ścisłe stosunki z angielskiemi lożami masońskiemi i włoskimi faszystami.

Władze sowieckie usiłują wciągnąć do tego spisku także i Watykan, któremu zarzucają, że instrukcje dawał „Błękitnej Międzynarodówce" także kardynał Gasparri.

Te same koła sowieckie donoszą, że spisek subwencjonowany był olbrzymiemi sumami przez Forda i Rockefellera.

Aresztowano bardzo wielu członków tej organizacji. Zachodzi obawa, że pod tym pretekstem padną ofiarą osoby nie mające nic wspólnego ze spiskiem, a w szczególności duchowieństwo rzymsko-katolickie.

Przyczyna katastrofy kolejowej w Monachjum.

Monachjum. (WTB.) Jak się okazuje, przyczyną strasznej katastrofy na dworcu monachijskim, o czem donosiliśmy w ostatnim numerze, było niedbalstwo urzędników, którzy wpuścili pociąg pomimo, że poprzedni nie przejechał jeszcze bloku. Wobec tego na pociąg poprzedni zatrzymany przez jednego z pasażerów zapomocą hamulca bezpieczeństwa, najechał pociąg następny. Winni zostali aresztowani. Wskutek pożaru, jaki wybuchł w wagonach rozbitych, 9 osób spaliło się żywcem. 13 osób zostało ciężko rannych. Wielu pasażerów odniosło lekkie rany.

Prasa domaga się energicznych kroków dla zbadania przyczyn licznych katastrof, jakie zdarzają się w ostatnich czasach na kolejach bawarskich.

Upały.

Warszawa. (Tel. wł.) Z wszystkich stron Polski nadchodzą wiadomości o strasznych upałach, panujących w ostatnich dniach.

W poniedziałek o godz. 8 rano wynosiła w cieniu temperatura we Lwowie 25 C, Zaleszczyki 26 C, Poznań 24 C, Białystok 25 C, Kielce i Cieszyn 28 C.

Na plaży warszawskiej wynosiła temperatura o 8 rano 35 C, o 10,30 rano 40 C, a o 11 rano 43 C.

Budapeszt. ((WTB). W całych Węgrzech panują upały nie notowane od wielu lat. Termometry przestały działać, gdyż temperatura przekroczyła 55 stopni Celzjusza. Wiele osób doznało porażenia mózgu. Z niektórych miejscowości donoszą, że łąki zapaliły się same z siebie.

Berlin. (WTB). Według opinji meteorologów okres upałów, który nawiedził całą Europę potrwa jeszcze kilka dni następnych. Wskazuje na to ta okoliczność, że w górach panują także upały, więc nie istnieją przyczyny, które mogłyby wywołać burze i oziebienie temperatury.

Niepożądani goście.

Gdańsk. (PAT.) W dniu 26. bm. przybywają tu, niemieccy lotnicy transatlantyccy, kapitan Köhl i baron v. Hühnefeld. Nawiązując do ich wizyty u b. cesarza Wilhelma, „Danziger Volksstimme" oświadczą, że wskutek tej wizyty obaj lotnicy stracili całą sympatję u wielkiej części ludności wolnego miasta. Dlatego też pismo radzi lotnikom, aby do Gdańska nie przybywali, ponieważ nikt tu za nimi nie tęskni.

Trzęsienie ziemi w Smyrnie.

Wiedeń. (PAT.) Według doniesień ze Smyrny nastąpiło tam w niedzielę przedpołudniem gwałtowne trzęsienie ziemi. Wiele budynków zostało uszkodzonych, m. in. pałac sprawiedliwości. Dotychczas 4 osoby są ranne.

Bałkan zaczyna wrzeć.

Wiedeń. (PAT.) Według doniesień dzienników z Białogrodu śledztwo zarządzone w sprawie zamachu na szefa policji wykazało, że organizatorem zamachu był emigrant bułgarski Jerzy Milcinów. Milcinów nawiązał ostatnio kontakt z Michajłowem, kierownikiem komitetu macedońskiego w Bułgarji i nakłonił go do organizowania zamachu przeciw kierującym osobistościom w Jugosławji. Koła macedońskie oświadczają, że sprawca zamachu bynajmniej nie pozostawał w porozumieniu z macedońskim ruchem autonomicznym.

Wiedeń. (PAT.) Nadeszły tu wiadomości, że w Sofji został zamordowany przewodniczący komitetu macedońskiego Michajło. Pogłoska nie została dotychczas potwierdzona.

Rejestrowy zastaw rolniczy

Dnia 27 czerwca b. r. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o rejestrowym zastawie rolniczym (Dz. U. R. P. Nr.38, poz. 360). Rozporządzenie to ma dla rolnictwa pierwszorzędne znaczenie, gdyż otrzymanie pożyczki na zastaw produktów rolnictwa i przemysłu rolnego umożliwia producentowi wstrzymanie się ze sprzedaży do czasu sprzyjającej konjunktury. Poza troską o dobrobyt rolników, prawodawcą kierował również wzgląd na bilans handlowy. Dotkliwy bowiem brak pieniędzy i kredytów na wsi powoduje, że rolnicy, przyciśnięci długami, wyprzedają ziarno w jesieni za bezcen. Ziarno to wykupują kupcy zagraniczni, by na wiosnę sprzedać je z powrotem w Polsce ze znacznym zyskiem. Jasnem jest zaś, że rolnik, otrzymawszy w jesieni pożyczkę na zastaw zboża, czy też innych produktów rolnych, będzie mógł poczekać ze sprzedażą.

Według omawianego rozporządzenia zastawiać można wszelkie produkty rolnictwa i przemysłu rolnego, które odpowiadają następującym trzem warunkom: 1. produkty te muszą stanowić własność zastawiającego; 2. nie mogą stanowić nieruchomości ani z natury, ani z ustawy, ani z przeznaczenia. Tak więc owoce i zboże na pniu, drzewo niewycięte, jako związane z nieruchomością, nie mogą stanowić zastawu. Z chwilą jednak np. zżęcia zboża, choćby ono jeszcze leżało niesprzątnięte, zastaw może być dokonany. Inwentarze martwe i żywe, oraz i inne przedmioty konieczne do prowadzenia gospodarstwa są uważane, jako nieruchomość z przeznaczenia, od zastawu zatem są wyłączone. 3. Produkty, które mają być zastawione, winny znajdować się w nieruchomości, która albo stanowi własność zastawiającego, albo też jest przez niego dzierżawiona lub użytkowana. W wypadku, gdy znajduje się na nieruchomości dzierżawionej przez zastawiającego, ten ostatni winien uzyskać zgodę właściciela nieruchomości na piśmie notarjalnem lub zaświadczonem notarjalnie względnie sądownie.

Zastawiającym może być każda osoba fizyczna lub prawna, która prowadzi gospodarstwo rolne lub przedsiębiorstwo przemysłowo-rolnicze. Ponieważ istnieje wiele przedsiębiorstw, które obok przemysłu czystego rolniczego, zajmują się również przeróbką innych płodów, prawo wymaga, aby charakter rolniczy był w danym przemyśle dominującym.

Przyjmować zastawy mogą państwowe instytucje kredytowe, kasy oszczędności, gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, spółdzienie kredytowe, oraz inne instytucje kredytowe, które oznaczy minister skarbu. Jak widać, celem zapobieżenia wyzyskowi zastawcy, prawo dopuszcza w roli zastawnika przedewszystkiem instytucje o charakterze publiczno-prawnym.

Ponieważ zastaw pozostaje pod opieką dłużnika, musi on pozwolić wierzycielowi na badanie stanu przedmiotu zastawionego. O ile zaś dłużnik zastaw bezprawnie niszczył, usunął lub też zastawił rzecz cudzą, prawo przewiduje karę więzienia do 1 roku i grzywny do 10 000 złotych, o ile dany czyn nie ulega karze cięższej według kodeksu karnego. Ten stosunkowo wysoki wymiar kary ma za zadanie obronę praw zastawnika przed nadużyciem ze strony dłużnika, będącego w faktycznem posiadaniu zastawu. Poza tem, jeżeli zastaw został ukryty, usunięty lub zniszczony (nawet działaniem siły wyższej) a dłużnik na żądanie wierzyciela nie przywróci poprzedniego stanu rzeczy, suma staje się natychmiast wypłacana.

Przeglądając rozporządzenie o rejestrowym zastawie rolniczym odnosi się wrażenie, że wpłynie ono istotnie na polepszenie sytuacji rolników, ale tylko w tym wypadku, gdy równocześnie instytucje kredytowe będą rozporządzały dostatecznemi funduszami na ten cel przeznaczonemi. Inaczej ustawa pozostanie tylko na papierze.

Przegląd polityczny

— Zamek Wawelski rezydencją Prezydenta Rzeczypospolitej. We czwartek odbyło się na Zamku posiedzenie pełnego Komitetu odbudowy Wawelu pod przedwodnictwem min. Moraczewskiego. Sprawozdanie kasowe za czas od 1. IX. 1927 do 1. IX 1927 wynosi zł. 62.515, wpływy z ofiarności publicznej zł. 78.246, wpływy z dotacji rządowych 500 tysięcy złotych, razem 640.761 zł. Wydano na zakup i konserwację dzieł sztuki zł. 55.758, na roboty budowlane zł. 534.469, razem zł. 580 254, pozostałość kasowa na dzień 1 lipca 1928 zł. 59.507. Wykończono wyrestaurowanie 16 sal, południowej połowy — wschodniego skrzydła. Wyrestaurowano w robotach murarskich, kamieniarskich, żel-betonowych i instalacyjnych 20 sal północnej połowy tegoż skrzydła. Do umeblowania odnowionych sal otrzymano 155 przedmiotów, zakupiono 112, depozytów przyjęto 79. Uchwalono na komitecie możliwość i potrzebę urządzenia prowizorycznego pomieszczenia wyłącznie dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej. w północno-wschodnim narożniku Zamku, przyczem ze względu na największą wartość historyczną tej części Zamku należy wprowadzić jak najmniejsze zmiany.

Polska o Litwie w Genewie.

Delegat Rządu Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów p. Minister Fr. Sokal, podając dnia 11-go bm. treść dokumentów dyplomatycznych, wymienionych pomiędzy Polską a Litwą dnia 23-go czerwca i 9-go lipca br., wręczył sekretarzowi jeneralnemu Ligi Narodów notę następującą:

Panie Sekretarzu Jeneralny!

Mam zaszczyt przy niniejszem wręczyć Waszej Ekscelencji:

odpis noty, wystosowanej dnia 23-go czerwca br. przez p. Sidzikauskasa imieniem Rządu Litewskiego do Posła Polskiego w Berlinie, odpis projektu traktatu, zaproponowanego Rządowi Polskiemu przez Rząd Litewski, a załączonego do wyżej wzmiankowanej noty, odpis odpowiedzi, wystosowanej z polecenia Rządu Polskiego przez Posła Polskiego w Berlinie do p. Sidzikauskasa.

Byłbym bardzo zobowiązany Waszej Ekscelencji, gdyby zechciał on podać te teksty do wiadomości członków Rady Ligi Narodów.

Rząd Polski przy tej okazji z naciskiem stwierdza, że projekt litewski usiłuje zakwestjonować integralność terytorjum polskiego, kwestjonuje decyzję Ligi Narodów i Konferencji ambasadorów; jest jednoznaczny z odmową zawarcia z Polską traktatu o nieagresji i arbitrażu; zmierza natomiast do narzucenia Polsce wyrzeczenia się zbrojnej ochrony części swych granic, a co idzie za tem i do osłabienia bezpieczeństwa Państwa; stwierdza niemożność ustanowienia pomiędzy obu Państwami bezpośredniej komunikacji kolejowej, pocztowej i telegraficznej; wyłącza wszelki kontakt ludności pewnej znacznej części terytorium polskiego z Litwą; żąda wreszcie wypłacenia Litwie przez Państwo Polskie odszkodowania bez uwzględnienia jakichkolwiek wzajemnych pretensyj, któreby mogły być przedstawione później.

Jest oczywiste, że projekt w ten sposób skonstruowany nie może stanowić żadnej podstawy układu — przewidzianego w rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 10-go grudnia 1927, a mającego na celu ustalenie pomiędzy Polską a Litwą. — ...dobrego porozumienia... od którego zależy pokój.

Wobec tego rząd polski znalazł się w niemożności przyjęcia do wiadomości propozycji Rządu Litewskiego. Propozycja ta w samej rzeczy, będąc daleka od dążenia do ustalenia pomiędzy Polską i Litwą stosunków pokojowych, czego zrealizowania Rząd Litewski dotychczas świadomie odmawiał, ma przeciwnie na celu utrwalenie na przyszłość tej barjery nie do przebycia, istniejącej pomiędzy obu sąsiedniemi krajami. Pomimo wszystko Rząd Polski jest zdecydowany próbować wszystkich dróg, któreby mogły doprowadzić do układu z Rządem Litewskim. Właśnie zmierzając do tego celu, Rząd Polski proponuje Rządowi Litewskiemu kontynuowanie rokowań, nawiązanych w marcu rb.

Rekolekcje religijne dla inteligencji.

Zdumiewający dziś wszystkich potężny wzrost wewnętrznej mocy i życia katolickiego w świecie, zawdzięczamy w niemałej mierze t. zw. „rekolekcjom zamkniętym“, które wprost żywiołowo szerzą się w katolickich Niemczech, Francji, Anglji, a w pierwszym rzędzie w Holandji. Budują się coraz nowe domy rekolekcyjne, gromadzi się fundusze, powstają osobne związki i stowarzyszenia. W Polsce ruch ten jest niemal zupełnie nieznany. Jedyne dwa na cały ogromny naród katolicki domy rekolekcyjne (we Lwowie i Dziedzicach) świecą często pustkami... Cóż dziwnego, że brak nam katolików z czynu i z życia? Interesującą przecież i niezwykle charakterystyczną jest rzeczą, że inicjatywę w polskim ruchu rekolekcyjnym z całym rozmachem i śmiałością podjęła młodzież. Od lat siedmiu, cicho i bez rozgłosu sodalicje uczniowskie prowadzą swych maturzystów na rekolekcje 3 i pół dniowe przed wyborem stanu. Do tej chwili mają one już za sobą 29 seryj tych ćwiczeń duchownych i ponad 1.000 uczestników. Przed kilku dniami właśnie zakończyły się tegoroczne rekolekcje sodalicyjne dla maturzystów i w 5 prowincjach kościelnych Polski, a mianowicie w Gościeszynie (poznańskie), Lublinie (warszawskie), Chyrowie (lwowskie). I znowu przeszło 200 przyszłych akademików w cichem ustroniu rekolekcyjnem miało sposobność rozważyć najgłębsze sprawy swej duszy w decydującej chwili życia. Z nich to wychodzą uświadomieni apostołowie idei rekolekcyjnej, która dzięki Bogu powoli obejmuje coraz silniej także naszą młodzież akademicką. Potężniejący ruch na tem polu zapowiada upragnione kadry prawdziwej inteligencji katolickiej, w Polsce i dlatego zasługuje na najgorętsze poparcie naszego społeczeństwa.

Gospodarstwo rolne w Sowietach.

Przed wojną Rosja wywoziła za granicę 600 miljonów pudów zboża. Obecnie wywóz zboża rosyjskiego jest bardzo nieznaczny, chociaż obecnie 95 procent ziemi jest pod uprawą z tego obszaru, który obsiewano przed wojną. Można więc powiedzieć, że ludność obsiewa rozmaitem zbożem prawie tyle, co przed wojną. Jednakże obszar ten przynosi tylko połowę tyle żniwa, co przed wojną. Ziemia bowiem jest licho uprawiona i nawożona. Ani naturalnego nawozu, ani sztucznego rolnicy nie używają w dostatecznej ilości.

Rząd sowiecki biada nad tem, bo gdyby dużo zboża za granicę wysyłać można wtedy dużo pieniędzy z obcych krajów wpłynęłoby do Rosji. A ponadto kredyt Rosji by się wzmógł. Tymczasem obecnie Rosja nie ma ani pieniędzy, ani kredytu na zakup zagranicznych maszyn dla przemysłu rosyjskiego. I tak bieda w Rosji się nie kończy.

„Włochy nie oddadzą nigdy Tyrolu“.

We Włoszech odbyła się wielka manifestacja byłych żołnierzy frontowych armji włoskiej, związków faszystowskich, inwalidów, oraz milicji w Bonzano, gdzie dokonano odsłonięcia pomnika. Na uroczystość przybył król ze świtą. Król udał się pod pomnik samochodem i złożył wieniec. Po poświęceniu król dokonał odsłonięcia pomnika. Wielkie przemówienie wygłosił minister robót publicznych Turatti. Przemówienie to ma doniosłe znaczenie polityczne, gdyż dotyczyło sprawy rewizji traktatów. Turatti oświadczył w imieniu króla i rządu, że ziemia południowego Tyrolu, na której wzniesiono odsłonięty pomnik, po wieczne czasy należeć będzie do Włoch i nigdy przynależność jej nie może być podana w wątpliwość. Rząd włoski nie pozwoli nigdy na dyskusję w sprawie granic swego państwa. Włochy nie pozwolą na wtrącanie się do swych spraw wewnętrznych, a wszelka rewizja granic, opartych na traktatach, nie wchodzi wogóle w rachubę.

Równocześnie w Insbrucku urządzili tyrolczycy na górze Isel manifestację przeciwko poświęceniu włoskiego pomnika zwycięstwa w Bozen. Manifestacja miała przebieg zupełnie spokojny.

Nowy mąż stanu w Grecji.

Obecny prezes rządu w Grecji, Venizelos, jest o tyle nowym członkiem, że od czterech lat pozostawał daleko od rządu. O tyle zaś jest starym politykiem, że od roku 1910 pięć razy już był prezesem rządu greckiego. Było to za czasów, gdy Grecja była jeszcze królestwem. Venizelos pozbawił w r. 1916 tronu ówczesnego Króla Konstantyna i stał się pierwszym i najwięcej wpływowym politykiem Grecji. Lecz i jego gwiazda po pewnym czasie zbladła. Naród przestał mu ufać.

Lecz ponieważ następcy Venizelosa nie przynieśli krajowi szczęścia, więc umysł narodu znowu zwrócił się do dawnego przywódcy. Jest on energiczny — przebiegły, mądry i zna dobrze lud grecki. Może przeto będzie sprawował rządy lepiej, niż poprzednicy.

Wierzy on w swoje powodzenie, nie wątpi, że przy wyborach zdoła wybrać znaczną większość swoich zwolenników.

Hr. A. K. Tołstoj.

KSIĄŻĘ SREBRNY

20) —o— (Ciąg dalszy).

Całą masą rzucili się w stronę księcia i o mało go nie zagnietli. Z krzykiem uciekali z podwórza; przerażenie malowało się na ich twarzy. Ogromny niedźwiedź w skokach pędził żebraków. W jednej chwili na podwórzu zrobiło się pusto i książę oko w oko został z ogromnym zwierzem. Książę nieraz sam jeden chodził na niedźwiedzia. Takie polowanie było dla niego zabawką. Zatrzymał się, i w tej chwili gdy niedźwiedź, stuliwszy uszy, szedł prosto na niego, złapał się za bok chcąc wyjąć szablę. Szabli nie było! Zapomniał, że oddał ją opricznikom przy wjeździe do niewoli.

Młody opricznik patrząc z ganku roześmiał się.

— Tak, tak — powiedział — szukaj swej szabli!

Od jednego uderzenia łapy niedźwiedziej Srebrny upadł na ziemię, drugie niezawodnie zerwałoby mu czaszkę z głowy, lecz ku niemałemu swemu zdziwieniu książę go nie otrzymał, uczuł natomiast, że został oblany strugą ciepłej krwi.

— Wstawaj bojarze — powiedział głos jakiś podając mu rękę.

Książę wstał i ujrzał przed sobą młodego opricznika lat siedemnastu, którego przedtem był nie zauważył. Opricznik stał z zakrawioną szablą w ręku. Niedźwiedź z rozpłatanym czerepem leżał na grzbiecie, i machając łapami zdychał u nóg jego.

Opricznik zdawał się nie być dumnym ze swego zwycięstwa. Na delikatnej jego twarzy malował się wyraz głębokiego smutku. Upewniwszy się, że niedźwiedź nic księciu nie zrobił, i nie czekając na podziękowanie, chciał odejść.

— Wybawco! — powiedział — Srebrny — nazwij mi twe imię, nazwisko, żebym wiedział za kogo mam się modlić.

— Co ci, bojarze, z mego imienia; nie lubię go — Bóg z nim!

Odpowiedź taka niemało zadziwiła księcia, ale młodzieńca już nie było.

— No, batiuszko Nikito Romanowiczu — rzekł Micheicz obcierając połą kaftana krew niedźwiedzia z twarzy księcia — miałem ja też strachu! — krzyczałem, batiuszka, na niedźwiedzia — hu! hu! żeby się na mnie rzucił, gdy ten młodzieniec, Boże daj mu zdrowie, łeb mu rozciął. A wszystkiego narobił ten gołobrody z maślanemi oczami, co z ganku patrzy, kura go rodziła! Ale gdzież to widzieć! czy słychana rzecz, żeby na carskiem podwórzu niedźwiedzie z łańcuchów spuszczano!

Uwagi Micheicza były słusznemi, ale Słoboda miała swoje odrębne obyczaje.

Car lubił walkę zwierząt. Kilka niedźwiedzi zawsze trzymano w klatkach żelaznych. Ale czasami car i opricznicy wypuszczali zwierzęta prosto na naród; była to jedna z najulubieńszych dworskich zabawek. Jeżeli niedźwiedź kogo pokaleczył, car nagradzał tego pieniędzmi; jeżeli zaś zagryzł na śmierć, pieniądze zostały wydane jego rodzinie, a imię nieszczęśliwego wpisywali w „synodik“ (rejestrzyk) dla modlenia się za niego po klasztorach, razem z innemi ofiarami carskiej uciechy lub carskiego gniewu.

Wkrótce z dworca wyszli dwaj podstoli mówiąc, że car widział z okna Srebrnego i pyta go, co on za jeden. Powiedziawszy carowi imię księcia, podstoli znów się wrócili i w te słowa odezwali się do Nikity Romanowicza:

— Car cię pyta o zdrowie i kazał ci być dzisiaj u swego carskiego stołu.

Taka łaska nie bardzo ucieszyła Srebrnego. Jan, być może, nic nie wiedział jeszcze o jego zajściu z opricznikami we wsi Miedwiediewce. Być może także (i to się często zdarzało), że car ukrywał na chwilę gniew swój pod maską łaski, żeby niespodziewana kara tem straszniejszą wydawała się winowajcy. Bądź co bądź Srebrny przygotował się na wszystko, i w myśli odmówił modlitwę.

Dzień ten był wyjątkowo uroczystym w Słobodzie. Car mając jechać na modły do Suzdalu, zapowiedział przedtem, że będzie obiadował razem z bracią, i zawezwał do stołu oprócz trzystu opryczników, którzy byli nieodstępnymi jego towarzyszami, jeszcze czterystu innych, tak że wszystkich proszonych na ucztę było siedmset osób.

VIII. Uczta.

W ogromnej sali, między pomalowanemi w różne desenie filarami, stały trzy rzędy długich stołów. W każdym rzędzie było po dziesięć stołów, na każdym stole po dwadzieścia nakryć. Dla cara, carewicza i najbliższych jego ulubieńców znajdowały się stoły osobne w końcu sali. Przed stołami stały długie ławki pokryte atłasem i drogą materją i dla cara — wysoki, rzeźbiony fotel z perłowemi i brylantowemi chwastami. Dwa lwy zastępowały nogi fotelu, a poręcz przedstawiał dwugłowy złoty orzeł z rozpostartemi skrzydły. Na środku sali stał ogromny, dębowy, kwadratowy stół, a na nim stosy złotych i srebrnych naczyń. Były tam i wazy całe lane ze złota, które ledwieby podnieść zdołało czterech ludzi, i łyżki i półmiski na przeróżne desenie, i kubki obsypane perłami, i salaterki kamienne, i czary i puhary srebrne, i łosie rogi oprawione w złoto. A między tem wszystkiem złote kubki dziwnej formy, wyobrażające niedźwiedzie lwy, koguty, pawie, żórawie, nosorożce. I wszystkie te ciężkie naczynia, wazy, półmiski, czary, puhary, zwierzęta i ptaki były ułożone jedno na drugie w rodzaju budynku, wieży, która sięgała samego sufitu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Środa 18 lipca

Błogosławionego Szymona z Lipnicy z zak. bernardynów † 1482.
Św. Kamila z Lelis, † 1614.

SŁOW.: UNISŁAW.

Mamy odkupienie przez krew Jego, odpuszczenie grzechów wedle bogactw łaski Jego, która obfitowała w nas... we wszelkiej mądrości i roztropności, aby nam oznajmił tajemnicę woli swojej wedle upodobania swego. (Efez. I. 7. 8. 9).

Zdania: My czasem sami z drugich szydzim.
A co się z nami dzieje, nie widzim. Górecki.

Długie życie nie zawsze poprawia, lecz często winy nasze zwiększa i pomnaża.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godzinie 3,45, zach. o godz. 19,55. — Księżyc wsch. o godzinie 5,11, zach. o godz. 21,25.

Długość dnia wynosi 16 godzin 10 min.

Zmiany powietrza przed 100 laty: zmiennie. **Jutro:** pochmurno, ponuro.

—W sprawie zwalczania zarazy i pomoru świń na obszarze Województwa Śląskiego. (Rozporządzenie Wojewody Śląskiego z dnia 2 czerwca 1928 r. L. Ad. I. 527/30). Celem zapobieżenia zawlekaniu i szerzeniu się zarazy i pomoru świń, zarządzam na zasadzie postanowień art. 16, 26 i 27 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. (Dz. Ust. Rz. P. nr. 77, poz. 673) o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych — oraz postanowień par. 375 dot. rozporządzenia wykonawczego Ministra Rolnictwa z dnia 9 stycznia 1928 roku (Dz. Ust. Rz. P. nr. 19, poz. 167), dla całego obszaru Województwa Śląskiego z wyjątkiem powiatu lublinieckiego, co następuje:

§ 1.

Na całym obszarze Województwa Śląskiego, z wyjątkiem powiatu lublinieckiego, niezależnie od zarządzeń, wydanych przez władze administracyjne I. instancji zabrania się:

a) odbywania targów, pokazów, jak również przetargów na świnie — z wyjątkiem przetargów na świnie, znajdujące się przynajmniej od 3 miesięcy w zagrodzie oraz targu na świnie rzeźne na Centralnej Targowicy w Mysłowicach;
b) pędzenia świń na wspólne pastwiska, oraz wszelkiego pędzenia świń pieszo,
c) wykonywania kastracji świń przez osoby, niebędące lekarzami weterynaryjnymi,
d) skupywanie świń przez handlarzy sposobem domokrążnym.

§

Wywóz świń do innego powiatu Województwa Śląskiego poza obręb Województwa z wyjątkiem świń przenaczonych na natychmiastową rzeź a zakupionych na Centralnej Targowicy w Mysłowicach, uzależnia się od zezwolenia właściwego starosty i może odbywać się tylko po zbadaniu ich przez urzędowego lekarza weterynaryjnego i na warunkach określonych par. 353 wspomnianego powyżej rozporządzenia Ministra Rolnictwa.

Koszty badania, które należy policzać według taryfy opłat za badanie, wydanej rozporządzeniem Ministra Rolnictwa z dnia 23 marca 1928 roku (Dz. Ust. Rz. P. nr. 42, poz. 409) — ponosi strona.

§ 3.

Przekroczenia tego rozporządzenia karane będą na zasadzie postanowień rozdziału VII powołanego na wstępie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.

§ 4.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w „Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego“ i obowiązuje aż do odwołania.

Wojewoda:

w z. (—) **Żurawski** mp., wicewojewoda.

— Zapomogi dla emerytów ze Związku drużyn konduktorskich. W razie przejścia na emeryturę niejeden kolejarz musi czekać po parę miesięcy na wypłatę należnej mu emerytury. To też bardzo chwalebnie postępują dwa związki kolejowe: maszynistów i konduktorów, które ratując swych członków z tego ciężkiego położenia materjalnego, wypłacają niezwłocznie swym członkom w takich razach odpowiednie do ilości lat należenia do związku, zapomogi emerytalne. Ostatnio związek drużyn konduktorskich ustanowił nowe stawki zapomóg: po 1 roku należenia do związku wypłaca się 409 zł., po 5 latach 639 zł., po 10 latach 964 zł., po 15 latach 1289 zł., po 20 latach 1614 zł., po 25 latach 1939 zł. Pośmiertne za członka 344 zł., za żonę 170 zł.,

— Roszczenia o świadczenia dla ubezpieczonych. Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych załatwia roszczenia o świadczenia dla ubezpieczonych. Przedewszystkiem załatwiane są roszczenia o jednorazową „odprawę“ oraz roszczenia o zaopatrzenie starcze.

Prawo do jednorazowej odprawy mają; 1) ubezpieczony, który stał się trwale niezdolnym do wykonywania zawodu, a nie przebył w ubezpieczeniu 60 miesięcy składkowych, 2) wdowa po ubezpieczonym, który nie podjął odprawy, ani nie ma prawa do renty z powodu nieprzebycia 60 miesięcy w ubezpieczeniu o ile nie zaszedł wypadek rozdziału z winy zgłaszającego roszczenie, lub rozwodu małżeństwa, o ile śmierć ubezpieczonego nie nastąpiła przed upływem sześciu miesięcy od zawarcia małżeństwa (z wyjątkiem, gdy śmierć została spowodowana przyczynami, które zaszły po zawarciu małżeństwa) lub o ile małżeństwo nie było zawarte z ubezpieczonym po ukończeniu przez niego 55 lat życia, 3) wdowiec, który prócz warunków, wyżej wymienionych niezdolny jest do wykonywania zawodu nie posiada niezbędnych środków utrzymania a zmarła małżonka ponosiła w całości lub w przeważającej części wydatki połączone z utrzymaniem rodziny, 4) w braku uprawnionej wdowy, lub wdowca — sieroty po 18 roku życia lub po 24 roku życia, o ile odbywają studja w szkołach publicznych lub mających prawo publiczności, nawet niezależnie od wieku, o ile nie są zdolne do zarobkowania wskutek ułomności, która istniała przed osiągnięciem 18 roku życia; 5) w braku osób wyżej wymienionych — matka a w braku uprawnionej matki — ojciec, gdy pozostali na utrzymaniu ubezpieczonego wyłącznie lub przeważnie i nie mają niezbędnych środków utrzymania. Jednorazowa odprawa matki, lub ojca może być na żądanie osób uprawnionych, zamieniona na stałą rentę, obliczoną na podstawie taryfy, zatwierdzonej przez Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej.

— Szkoły rolnicze średnie. Z dn. 1 lipca r. b. wszystkie państwowe szkoły rolnicze średnie przeszły, zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, z kompetencji ministerstwa oświaty pod zarząd ministerstwa rolnictwa. Są to szkoły: w Cieszynie, Czernichowie, Bojanowie, Bydgoszczy, Dębowej Łące i Żyrowicach. Ponadto ministerstwo rolnictwa objęło nadzór fachowy i pedagogiczny nad państwową szkołą rolniczą w Białokrynicy, która administracyjnie pozostanie nadal w zarządzie ministerstwa oświaty.

Jednocześnie ministerstwo rolnictwa objęło nadzór nad prywatnemi szkołami rolniczemi w Sobieszynie, Snopkowie, Julinie i Chyliczkach, oraz kursam jedwabnictwa w Gnieźnie.

Województwo śląskie

* **Zrównanie płac rewiru południowego z centralnym.** W poniedziałek odbyło ię posiedzenie Komisji Arbitrażowej i Pojednawczej w sprawie zniesienia różnicy płac rewiru południowego z rewirem centralnym. Komisja wydała orzeczenie, na mocy którego różnica ta będzie wynosiła 4% (dotychczas 6%). Wyjątek stanowi kopalnia Dembieńsko, gdzie różnica ta będzie wynosiła 5 proc. Natomiast na kopalni Knurów, która należy do kopalń skarbowych, różnica wynosić będzie 2%. Orzeczenie to obowiązuje od 1 sierpnia br. do 1 lutego 1929 roku. Strony mogą wyrazić swą zgodę na to orzeczenie do dnia 23 lipca br.

* **Spadek bezrobocia na Śląsku.** Urząd wojewódzki donosi, że w czasie od 5 7. do 11 7. liczba bezrobotnych na terenie województwa śląskiego zmniejszyła się o 844 osób i wynosiła 32.821 osób. Z tej cyfry przypada na górnictwo 12.532, hutnictwo, 1.763, hutnictwo szkła 7, przemysły: metalowy 1.643, włókienniczy 143, budowlany 1.092, papier. 71, chemiczny 10, drzewny 249, ceramiczny 32. Wykwalifikowanych bezrobotnych było 986, niewykwalifikowanych 12.147, rolnych 259, umysłowych 1.887. Uprawnionych do pobierania zasiłku było — 12.278, bezrobotnych, w tem 1812 korzystało z zasiłków z akcji specjalnej.

* **Wyjaśnienia zarządu „Huty Pokoju“.** Z miarodajnego źródła donoszą, że pogłoski o rzekomem zainteresowaniu kapitału amerykańskiego w projektowanej koncentracji przedsiębiorstw, zgrupowanych około spółki akcyjnej „Huta Pokoju“ są bezpodstawne. W zamierzonej koncentracji jest zainteresowany wyłącznie i jedynie kapitał krajowy.

Z Katowickiego.

Katowice. (Uwiadomienie w sprawie ruchu ulicznego). Dyrekcja policji w Katowicach podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 16 lipca 1928 roku obowiązują nowe przepisy o ruchu kołowym na ulicach miasta Katowic, a mianowicie: 1. wjazd do ulicy Dworcowej, wzgl. przejazd ulicą Dworcową jest dozwolony tylko od strony ulicy św. Jana. Natomiast zakazany jest wjazd i przejazd ulicą Dworcową od strony ulicy Mieleckiego. 2. Wjazd i przejazd z Rynku i z ulicy Młyńskiej dozwolony jest tylko ulicą Pocztową w kierunku ulicy Dworcowej, stąd zaś ulicami: św. Jana i Kochanowskiego. 3. Wjazd na plac Wolności z ulicy 3-go Maja, Sokolskiej i Matejki dozwolony jest tylko jezdnią w prawą stronę. Wyjazd z placu Wolności ma się odbywać również tylko w prawą stronę jezdni. 4. Wyjazd z ulicy Konopnickiej, Andrzeja, Batorego i Kopernika na ulicę Kościuszki dozwolony jest tylko w kierunku pl. Miarki, a dalej południową jezdnią placu Miarki. Dojazd od górnej części ulicy Kościuszki (z ulicy Zielonej) do północnej części miasta dozwolony jest tylko przez południową jezdnię placu Miarki w kierunku ulicy Jagiellońskiej lub Kochanowskiego. Osoby nie stosujące się do powyższych przepisów karane będą na podstawie obowiązujących rozporządzeń. Na odnośnych punktach ulic miasta umieszczone zostały odpowiednie znaki orjentacyjne ze strzałkami, wskazującemi dozwolony kierunek jazdy.

— (Jeszcze dworzec autobusowy). Dworzec autobusowy, który stanąć ma na narożniku ulicy Szkolnej i Teatralnej, urządzony będzie na sposób europejski. Przy dworcu wybudowany będzie kiosk, w którym będzie można uskuteczniać zakupienie biletów zwykłych i miesięcznych. Poza tem wybudowana będzie wygodna poczekalnia dla pasażerów autobusowych. W związku z tą sprawą między Śląsko-Dąbrowskiem Towarzystwem Eksploatacyjnem a firmą Ficowski zawarto umowę, w myśl której na tych samych linjach, na których kursują autobusy czerwone, kursować również będą żółte, należące do przedsiębiorstwa tramwajowego.

— (Zbrodnia czy łobuzerja?) Dnia 15 bm. bliżej nieznani sprawcy wrzucili z ul. Bytomskiej w Nowej Wsi do ogrodu gospody Witałowej materjał wybuchowy, który eksplodował. Wskutek eksplozji nikt z ludzi nie doznał szwanku ani też nie poniósł szkody materjalnej. Policja zarządziła energiczne śledztwo celem ujęcia sprawców. Główna komenda policji wyznaczyła nagrodę w kwocie 500 zł. dla tego, który przyczyni się do wykrycia sprawców.

— (Chwilowe zażegnanie zatargu fryzjerskiego). W ubiegłą sobotę odbyła się u komisarza demobilizacyjnego konferencja między pracodawcami a pomocnikami fryzjerskimi w sprawie zatargu na tle pracy niedzielnej. Na skutek zabiegów komisarza demobilizacyjnego zawarto tymczasowo ugodę, na podstawie której pomocnicy zobowiązali się natychmiast powrócić do pracy i do ukończenia dalszych układów, pracować również w niedzielę od godziny 8—10 włącznie. Pracodawcy godzą się już częściowo na wysunięte przez pomocników żądania, wobec tego należy się liczyć z ewentualnem zlikwidowaniem zatargu. W czasie dojścia do zgody w niedzielę i święta czynną będzie jedynie fryzjernia na dworcu katowickim.

— (Bezrobocie w mieście). W czerwcu b. r. zarejestrowano w Katowicach ogółem 844 bezrobotnych mężczyzn i 247 kobiet, razem 1.091 osób, z tego najwięcej bo 364 niewykwalifikowanych robotników, 102 górników, 97 biuralistów, 87 hutników itp.

— (Kradzież roweru). W piątek, dnia 13 bm. w południe skradziono pewnemu urzędnikowi w Katowicach ulica Warszawska nowy rower marki „Diamant“ nr. 601 760.

Mysłowice. (Zamknięcie ulicy). Z powodu kładzenia rur wodociągowych część ulicy Rzezalni od rzeźni do wylotu ulicy na drogę do huty Wilhelminy jest zamknięta dla ruchu kołowego do dnia 31 lipca br. Wielki ruch kołowy może się odbywać ulicami Bytomską i Towarową.

— (Utonął podczas kąpieli) niejaki Marcin Cycoń w stawie na terenie szybu „Ewald“ w Mysłowicach.

Brynów pod Katowicami. (Śmierć w czasie kąpania). Franciszek Kesner, zamieszkały w Katowicach przy placu Mikołowskim, udał się w dniu 15 bm. w godzinach południowych do stawu, położonego w pobliżu cegielni Badury w Brynowie, w celu kąpania się. W czasie kąpania Kesner utonął. Zwłoki denata zdołano wyłowić dopiero po upływie kilku godzin po wypadku. Denat prawdopodobnie po wejściu w wodę doznał ataku sercowego, co spowodował następnie jego śmierć.

Siemianowice w Katowickiem. (Nieszczęśliwe wypadki w kopalni). Przez spadające węgle w szybach „Richtera“ okaleczeni zostali ciskacze Franciszek M. i Maksymiljan O. Nieszczęśliwych umieszczono w lecznicy brackiej.

Chorzów w Katowickiem. (**Przeciwko przyłączeniu do Król. Huty**). W dniu 12 lipca br. odbył się tu wiec obywatelski, na którym uchwalono najostrzejszy protest przeciwko przyłączeniu Chorzowa do Królewskiej Huty. Rada gminna w dniu następnym przyjęła protest bez większej dyskusji. Zaznaczyć należy, że między innymi również naczelnik gminy p. Siwy w sposób zdecydowany zajął stanowisko przeciw zamiarom przyłączenia gminy Chorzowa do Król. Huty.

Kochłowice w Katowickiem. (Przejechana przez pociąg). Dnia 15 bm. około godz. 4-tej nad ranem na szlaku kolejowym Kochłowice—Nowa Wieś została przejechana przez pociąg Rozalja Buczek, w Starej Kuźni powiat Pszczyna, wskutek czego poniosła śmierć na miejscu. Dochodzenia w toku, które ustalą, czy w danym wypadku zachodzi nieszczęśliwy wypadek lub samobójstwo.

Z Swiętochłowickiego.

Król. Huta. (Rejestracja głuchoniemych). Celem przeprowadzenia rejestracji wzywa się wszystkich głuchoniemych, zamieszkałych na obszarze m. Król. Huty, do stawienia się w tut. magistracie w urzędzie opieki nad ubogimi, pokój 39 w dniu 20 lipca br. w godz. od 9 do 1 rano. Rejestracji powyższej podlegają: głuchoniemi w wieku przedszkolnym, szkolnym i pozaszkolnym. Aby ułatwić porozumienie się z głuchoniemymi, wskazanem jest, aby przychodzili w towarzystwie osób, mogących udzielić informacji, co do osoby głuchoniemego.

— (Rezolucja). My matki chrześcijańskie w Królewskiej Hucie, zebrane w dniu 10 lipca, protestujemy stanowczo przeciwko uchwale senatu wzywającej rząd do zniesienia okólnika ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 9 lipca 1928 r. o nauce religji katolickiej w szkołach a w szczególności postanowienia o przymusie uczestniczenia nauczycieli w praktykach religji i duchu szczerze katolickim, gdyż Polska była od wieków katolicką, jest nią i pozostać nią musi na zawsze.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Budowa szkół i dróg). Województwo udzieliło gminie pożyczkę w wysokości 2 miljonów złotych. W pierwszym rzędzie pożyczka ta będzie zużytą na budowę wielkiej szkoły powszechnej. Następnie z uzyskanych funduszów przeprowadzona będzie nadbudowa istniejącej już IV. szkoły powszechnej. Reszta uzyskanych funduszów z pożyczki amerykańskiej zużyta będzie na budowę dróg i ulic. Między innemi ma być wybrukowana ulica Krakowska; połowę kosztów wybrukowania tej ulicy poniesie wydział powiatowy.

Hajduki Nowe w Świętochłowickiem. (O włączenie do Król. Huty). Po powrocie naczelnika gminy z urlopu (pod koniec sierpnia rb.) podjęte będą rokowania gminy z magistratem Król. Huty w sprawie przyłączenia Nowych Hajduk do Królewskiej Huty.

Chropaczów w Świetochłowickiem. (Budowa strzelnicy). Miejscowa grupa Związku Powstańców Polskich buduje strzelnicę. Strzelnica ta, wybudowana według przepisów wojskowych, służyć będzie dla celów wychowania fizycznego i przygotowania wojskowego i będzie drugą strzelnica w powiecie świętochłowickiem.

Z Pszczyńskiego.

Bzie Zameckie w Pszczyńskiem. (Kradzież). W nocy na 12 bm. włamali się złodzieje do mieszkania Szymona Sobocika, gdzie skradli pierzyny oraz znaczną ilość bielizny i przyodziewku. Szkoda wyrządzona przez kradzież wynosi 2.500 zł. Dochodenia w toku.

Kobielice w Pszczyńskiem. (Pośrednictwo telegraficzne). Dyrekcja poczt i telegrafów donosi: Z dniem 21 lipca b. r. uruchamia się w Kobielicach pośrednictwo telegraficzne z publiczną rozmównica telefoniczną.

Panewnik w Pszczyńskiem. (Zabity na kopalni.) Zatrudniony na kopalni „Hohenzollern" pod Bytomiem rebacz Bartłomiej Aleksa stąd został zabity przez spadające węgle.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Pielgrzymka III. Zak. Karm.) do Czernej wyjeżdża w sobotę 21 lipca o godz. 3 rano z dworca w Rybniku. Koszta podróży tam i z powrotm 7 zł. na osobę.

— (Zażydzianie miasta). W naszem mieście przybywa co raz to więcej żydków z Będzina. Gdzie jaki wolny skład, to go jakiś żydek natychmiast zabiera. Wskutek uchylenia ustawy o ochronie lokatorów wyrzuca się dotychczasowych lokatorów, a wynajmuje się mieszkania żydkom, którzy rzekomo więcej płacą. Nawet mieszkania przebudowuje się na składy i mimo braku mieszkań urząd budowlany na to wszystko pozwala. Tutejsi zasiedziali kupcy już i tak patrzą na ulice. Jak się dowiadujemy, rady miejskie w Żorach i Wodzisławiu uchwaliły, że nie wolno u nich osiedlać się żydom. Czyby i tutejsza rada miejska nie mogła coś podobnego uchwalić?

— (Zapisy do gimnazjum polskiego) już uskuteczniono. Zapisano nowych uczni 106. Gimnazjum męskie w Rybniku ma obecnie tyle dzieci, ile miało dawniej największe gimnazjum na Śląsku, w Bytomiu.

Kopalnia Emy w Rybnickiem. (Śmierć z porażenia). Robotnik Parzyk Paweł, z kopalni „Emma" dotknął się przewodów elektrycznych o silnym napięciu i poniósł śmierć na miejscu.

Skrzyszów w Rybnickiem. (Pożar). Dnia 12 lipca br. o godz. 23.30 wybuchł pożar w stodole farskiej. Stodoła spłonęła doszczętnie. Przyczyna pożaru dotychczas nie stwierdzona. Dochodzenia w toku.

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe

w dniu 16 lipca 1928 r.

Płacono: za 100 złotych 46,78 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 212,75 złotych; za dolara amerykańskiego 8,91 złotych; za 100 franków szwajcarskich 172 złotych.

* **Katowickie ceny ziemiopłodów** z dnia 16 lipca 1928 r. Płacono za 100 kilogramów franko stacja wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 48—49. Żyto 47—48. Owies 45—46. Makuch lniany 52—53. Osucie pszeniczne 29—31. Osucie rżane 30—32. Tendencja słaba.

Solarnia w Rybnickiem. (Pożar z powodu uderzenia gromu). Podczas ostatniej burzy uderzył grom do posiadłości gospodarza Nogłego, która spłonęła doszczętnie jeszcze przed przybyciem straży pożarnej.

Jastrzębie Dolne w Rybnick. (Przejechanie chłopaka). Na szosie prowadzącej przez wieś przejechany został 13-letni Leon Skrzypczowski. Nieszczęśliwy został tak ciężko pokaleczony, że trzeba było go idwieźć do szpitala.

Żory w Rybnick. (Przewodniczącym rady miejskiej) wybrano na ostatniem posiedzeniu rady kupca p. Mikołajca. Ławnikiem wybrano kupca p. Wyrobka.

Szczygłowice w Rybnickiem. (Napad bandycki). W sobotę nad ranem napadnięty został przez nierozpoznanego bandytę w lesie szczygłowickim robotnik Jan Króliczek z Starego Dębieńska. Kr. wracał z zarobkiem tygodniowym rowerem z Knurowa. Bandyta był zamaskowany i w broń uzbrojony. Szczęśliwym trafem Króliczkowi udało się ujść z życiem. Za zbiegłym bandytą urządzono pościg.

Z Tarnogórskiego.

Tarn. Góry. (Aresztowanie niesumiennych urzędników). Dnia 13 lipca wykryto w biurze policji miejskiej nadużycia przy wydawaniu kart cyrkulacyjnych. Aresztowano dwuch urzędników magistrackich przydzielonych do biura policji miejskiej. Sprzeniewierzona kwota wynosi 1400 złotych.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Na manewry). Garnizon lubliniecki wyruszył w ubiegły piątek z miasta na manewry tegoroczne, które trwać będą przez 6 tygodni.

Z Śląska Opolskiego.

Pożar zniszczył dwa domy.

Osiek pow. strzelecki. W posiadłości Ignacego Przybysza wybuchł pożar. Ogień zniszczył doszczętnie dom mieszkalny, dom wycużnicy oraz w tym roku zebrane siano. Część martwego inwentarza oraz bydło uratowano. Przyczyny wybuchu ognia nie stwierdzono.

Porwanie dziecka.

Jeleniogóra (Hirschberg) na Śląsku. Pewne małżeństwo w Klein Hilmsdorf żyło w rozwodzie. Mężowi, który obecnie mieszka w Berlinie, przyznano dziecko. W tych dniach ów mężczyzna przybył samochodem do Klein-Helmsdorfu, porwał dziecko bawiące się na podwórzu i odjechał z nim samochodem. Matki nie było w domu. Jak słychać, nie chciała wydać dziecka byłemu mężowi, przeto on załatwił sprawę krótko bez gadania.

Z całej Polski.

Poznań. (Okropne nieszczęście). Na terenie fortyfikacyj wojskowych przy ulicy, prowadzącej do Starołęki, zdarzył się tragiczny wypadek, który wywołał w mieście ogromne poruszenie. Na placu tym bawili się chłopcy w piłkę nożną. Żołnierz, będący na posterunku niejaki Opak zwrócił chłopcom uwagę, że grać tam nie wolno. Chłopcy pierzchli więc, ukryli się jednak w pobliżu, aby odczekać odejścia żołnierza. Gdy niejaki Stefan Kaczmarek wychylił się z żyta, aby zbadać, czy żołnierz już odszedł, padł strzał i kula karabinowa trafiła go w serce, przeszywając na wylot. Ta sama kula zraniła w rękę przechodzącego opodal niejakiego Kąkola. Wypadkiem zajęła się policja.

Lublin. (250 morgów lasu pastwą pożaru). W miejscowości Majdanie pow. tomaszowski szalał żywiołowy pożar lasów, należących do ordynacji Zamojskich. 250 morgów lasu spłonęło. Straty olbrzymie.

Lublin. (Wielki pożar). We wsi Brzyzno, powiatu chełmskiego (województwo lubelskie) wybuchł pożar. Spłonęło 21 gospodarstw wraz z inwentarzem i narzędziami rolniczemi. Ogólne straty wynoszą około 170.000 zł. Pożar wzniecił bawiący się ogniem 7-letni chłopiec.

Janów Podlaski. (Pożar). We wsi Hołoszczycy, powiatu konstantynowskiego wybuchł pożar, który zniszczył zabudowania gospodarskie. Ogółem spłonęło 8 stodół, 9 chlewów, 2 spichrze, 2 brogi, 4 świnie i 3 owce. Straty w ludziach nie było. Ogólne straty obliczono na 35.000 zł. Podejrzewaja, że pożar został wzniecony przez dzieci. Dochodzenie w toku.

Bielsko. (Śmierć dziecka w dole z wapnem). W gminie Zabrzegu wpadło do dołu z wapnem dwuletnie dziecko zamieszkałego tam Antoniego Gawlasa, ponosząc śmierć. Natychmiastowa pomoc okazała się bezskuteczna.

Częstochowa. (Przywalony stodołą). Podczas ostaniej burzy we wsi Wanaty wicher przewrócił stodołę, pod którą stał 70-letni mieszkaniec tejże wsi Adam Nocoń. Staruszek uległ złamaniu kręgosłupa, połamaniu żeber oraz wewnętrznemu krwotokowi i zmarł wkrótce po wypadku.

Lwów. (Zuchwały napad na poczcie.) Wieczorem około godziny 18 do filji poczty przy ul. Głębokiej wtargnęło 5-ciu mężczyzn, którzy po zamknięciu wejściowych drzwi na klucz, steroryzowali rewolwerami obecnych tam urzędników, żądając wydania im pieniędzy. W kasie znajdowało się około 50.000 złotych. Jednemu z obecnych udało się podejść do okna, wybić szybę i zawołać o pomoc. Bandyci rzucili się do ucieczki tylnem wyjściem wydostali się na sąsiednią ulicę i wsiedli do oczekującego samochodu. Powiadomiona policja wdrożyła energiczne dochodzenia, które w ciągu kilku godzin doprowadziło do aresztowania szofera. Jak donosi prasa, w ciągu nocy policja wyśledziła sprawców zamachu i miała dokonać ich aresztowania.

— (Dzieciobójstwo obłąkanej). Mrożący krew w żyłach wypadek zdarzył się w Łodzi, mianowicie żona właściciela składu węgla, p. Strzyżowska w napadzie szału udusiła swego rocznego chłopca, odcięła mu główkę, poczem głowę i tułów, powiesiła w szafie; następnie w tej samej szafie powiesiła na sznurku swą dwuletnią córeczkę. Na krzyk dziecka zbiegli się domownicy i zdołali dziewczynkę jeszcze uratować. Z trudem nałożono kaftan bezpieczeństwa oszalałej, która oświadczyła, że zamierzała wymordować całą rodzinę.

17-ta Loterja Państwowa.

3-cia klasa — 3-ci dzień.

Główniejsze wygrane:

2 000 zł. nr. 22920.

1 000 zł. nr. 21058.

500 zł. nr. 19070 61720 131857.

400 zł. nr. 5932 6960 22228 58341 85925 93097 97606 107170 116596 137310 138930.

300 zł. nr. 31920 55426 55870 60650 80359 94024 98169 109101 129285 140142.

250 zł. nr. 250 2665 3492 3890 8627 15009 17652 18628 19068 23578 28707 49224 53982 54781 55119 55637 56226 56922 60202 61394 65659 68613 69051 70804 71257 71996 76021 84065 86197 88887 89478 90814 97144 107645 116557 121114 121297 123224 128450 152540.

25-lecie kapłaństwa

naszych górnośląskich ks. ks. Misjonarzy.

Kraków. (Wiad. wł.) W niedzielę 15 lipca, w uroczystość rozesłania Apostołów, upłynęło 25 lat wyświęcenia grona synów ziemi górnośląskiej na kapłanów-misjonarzy. Nasi rodacy: ks. Konstanty Michalski rodem z Siemianowic, ks. Wilhelm Michalski z Laurahuty, ks. Józef Zieliński z Siemianowic, ks. Ludwik Bronny z Szerokiej pow. pszczyński, ks. Wrzeciono z Tarnowa pod Opolem obchodzili ćwierćwiekowy jubileusz święceń kapłańskich. Po krótce podaję krótkie życiorysy ks. ks. jubilatów, naszych rodaków.

Ks. Konstanty Michalski, syn robotnika górnośląskiego, jest profesorem uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie i doktorem historji polskiej i powszechnej. Ks. misjonarz Konstanty Michalski jest dzisiaj najuczyńszym historykiem nie tylko w Polsce, ale prawie w całej zachodniej Europie.

Ks. Wilhelm Michalski, również syn robotniczy jest dzisiaj profesorem języków wschodnich na uniwersytecie warszawskim i powagą naukową w językach wschodnich: hebrejskim i greckim i dla wykładów teologicznych Starego Testamentu.

Ks. Józef Zieliński, jest misjonarzem. Pochodzi również z parafji siemianowickiej. Nie słynie w świecie uczonych ale zna go cała Galicja i większa część Polski jako gorliwego misjonarza.

Ks. Ludwik Bronny, rodem z Szerokiej z Pszczyńskiego, wysłany przed kilkunastu latami do Ameryki, rozwinał w powierzonej sobie prowincji tak wielką i tak zbożną działalność, że Stolica święta w uznaniu jego zasług obdarzyła go mitrą biskupią.

Ks. Jan Wrzeciono z Tarnowa z pod Opola jest proboszczem w Ameryce. Zawiaduje parafja większą, niż niejedno biskupstwo w Europie.

Uważałem za pożyteczne podać tych kilka danych z życia naszych braci kapłanów jubilatów, górnoślązaków, na pokrzepienie ducha w nas starszych prawnikach i na zachętę dla naszej młodzieży, dorastającej i kształcącej się z całego Górnego Śląska.

Nasi kochani bracia kapłani misjonarze, jubilaci, życie nam w jak najdłuższe lata na chwałę Pana Boga, na chlubę Górnego Śląska i na pożytek wiernych w winnicy Pańskiej. — Przyjmijcie te życzenia od całej piastowskiej ziemicy górnośląskiej, od całego ludu górnośląskiego. Fr. R.

Towarzystwo Boskiego Zbawiciela (Salwatorjanie)

Towarzystwo Boskiego Zbawiciela czyli Salwatorjanów jest zgromadzeniem zakonnem, składającem się z kapłanów i braci. Założone zostało w Rzymie w roku 1881 przez czcigodnego Ojca Franciszka od Krzyża Jordana. Papież Pius X, dnia 8 marca 1911 r. aprobował je ostatecznie a Pius XI. krótko po wywyższeniu swojem na Stolicę Piotrową dnia 20 marca 1922 r. zatwierdził na zawsze jego Konstytucje zakonne. Obecnie liczy ono 1.100 członków i 51 domów, zwanemi kolegjami. Członkowie dzielą się na pięć prowincyj i 5 komisarjatów prowincjonalnych i pracują zbożnie we Włoszech, Niemczech, Belgji, Anglji, Polsce, Czechosłowacji, Austrji, Rumunji, Palestynie, w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Brazylji, Kolumbji i Chinach.

Celem towarzystwa, jak jego ustawy zakonne określają, jest praca nad utrzymaniem i rozszerzaniem wiary św. w wszelki możliwy sposób. I tak księża wychowują młodzież, uczą w szkołach, kierują rozmaitemi związkami, udzielają rekolekcyj dla pojedyńczych stanów i misyj ludowych, pomagają w duszpasterstwie, zajmują się nauką i sztuką, wydawają różne pisma i książki i opowiadają Ewangelję poganom. Bracia zaś oddają się rzemiosłu, pomagają kapłanom w ich apostolskiej pracy i spełniają wszelakie posługi domowe.

Tak jak Towarzystwo nie ogranicza swej działalności tylko do jednego kraju, ale chce wszędzie, na całej kuli ziemskiej, pracować, tak też przyjmuje do grona swego ludzi wszelkiej narodowości. A nawet ludzie świeccy mogą uczestniczyć w jego działalności, jako współpracownicy pomagając mu już to modlitwą, już to groszem, albo też rozszerzeniem jego pisma.

Do nas, do Polski przybyli Księża Salwatorjanie już w roku 1900. Było ich trzech księży: dwóch ślązaków, jeden poznańczyk. Pierwsze trzy lata przepędzili w Krakowie, oddając się studjom na wszechnicy Jagiellońskiej, a przytem sprawując duchową posługę w różnych klasztorach żeńskich. W roku 1903 osiedlili się według życzenia swego czcigodnego Fundatora O. Jordana w Trzebini, w środowisku robotniczym, w powiecie chrzanowskim, położonem jeszcze na onczas na pograniczu trzech zaborów. Tu rozpoczęli na dobre działalność swoją iście misjonarską i nie tylko wytężenie pracowali na miejscu, ale śpieszyli także z pomocą duchową do sąsiednich parafij, tak w dekanacie nowogórskim, jak i czernichowskim. Kolejno też sprawowali urząd wikarjuszów i katechetów w Trzebini, Rudawie, Kościelcu i Chrzanowie. Śpieszyli także z pomocą poza kordon, do Królestwa, jak również do Saksonji dla naszych robotników wychodźców i na Śląsk Górny. Odejmując sobie od ust, żyjąc jak najoszczędniej, wszystek mozolnie uciułany grosz obracali skwapliwie na fundusz budowy kościoła. Miał on stanąć jako monument szczególniejszej czci i pobożności ludu polskiego, przedewszystkiem roboczego i włościańskiego, dla Najświętszego Serca Jezusowego. To też po należytych przygotowaniach dnia 26 czerwca 1909 r. założono kamień węgielny pod budowę tej na wielkie rozmiary zakrojonej świątyni Pańskiej. Dnia 8 grudnia 1911 r. stanęła część kościoła mianowicie presbyterjum, kaplica, zakrystja i oratorjum, którą też oddano do publicznego użytku. Spodziewano się, że wkrótce będzie można dalej przeprowadzić budowę, już długi popłacono i czekano tylko na stosowną chwilę, aby przerwaną robotę na nowo rozpocząć; wtem wybuchła wojna i rozbiła wszelkie nadzieje na szereg lat. Mury wysokie sterczą do nieba, wyciągając jakoby ramiona swoje do Pana Boga, od Niego żebrząc litości. Czyż po siedmnastu latach nie byłby już czas, aby sprawę Bożą wyprowadzić z uśpienia i popchnąć naprzód? Księża Salwatorjanie od całego społeczeństwa polskiego oczekują w doprowadzeniu dzieła budowy kościoła do końca!

Obecnie Księża Salwatorjanie w Trzebini oddają się pracy duszpasterskiej i udzielaniu nauk misyjnych i rekolekcyjnych; świeżo urządzili też dom rekolekcyjny, w którym mają się odbywać rekolekcje zamknięte dla różnych stanów.

Na szczególne życzenie Ordynarjusze diecezji krakowskiej, Księcia Metropolity Adama Sapiehy, Salwatorjanie przyjęli w marcu 1922 r. administrację parafji Lipnik koło Biały. Po szczęśliwie przezwyciężonych trudnościach, praca tamże, wśród ludności roboczej i biednej, napół polskiej i na pół niemieckiej, rozwija się pomyślnie. Księża starają się według możności obudzić i podnieść ducha religijnego wśród powierzonej sobie trzódki i pracują pilnie tak w kościele jak i w szkole.

W Krakowie na Zakrzówku Księża Salwatorjanie mają nowicjat, scholastykat i Małe Seminarjum dla swoich wychowanków. Zabudowania są szczupłe, dostarczają zaledwie dziewiędziesięciu osobom miejsca, nie pozwalają przeto na rozwinięcie pracy wychowawczej na szerszą skalę. To też okazuje się gwałtowna potrzeba powiększenia zakładu. Wskazanem się wydaje, aby po rozbudowaniu zakładu pozostawić na Zakrzówku tylko pierwsze cztery klasę gimnazjum, a dla dalszych czterech klas, czyli dla wyższego gimnazjum wybudować gmach w samem śródmieściu Krakowa. Oby dla urzeczywistnienia tego planu jak najszersze koła społeczeństwa się zainteresowały i przyśpieszyły Księżom Salwatorjanom z dodatnią pomocą!

Dodać należy, że wśród członków Towarzystwa Salwatorjanów, jak ich wychowanków wielu jest z Górnego Śląska. Nawet Przełożony prowincjalny jest Ślązakiem.

Salwatorjanie wydawali także czasopismo ilustrowane pod tytułem: „Posłaniec Salwatorjański" od roku 1901 do 1912 włącznie. Wydawnictwo to zapoczątkowane w Rzymie i tam też prowadzone przez cztery lata, cieszyło się błogosławieństwem Ojca Św. Piusa X. i było gorąco polecone przez ś. p. J. Em. ks. kardynała Puzynę, księcia biskupa krakowskiego i ś. p. ks. biskupa Teofila Kulińskiego z Kielc. Miało ono wzięcie tak w kołach inteligencji, jak i wśród ludu prostego.

Od roku 1926 wydają rok rocznie kalendarz i kalendarzyk Salwatora. Wydawnictwa te mimo swego krótkiego istnienia zyskały już wielu przyjaciół i sympatyków w całej niemal Rzeczypospolitej, a to przeważnie dla swojej dobranej treści, jak i niezwykłych pięknych ilustracyj. Kalendarz i kalendarzyk Salwatora na rok 1929 wychodzi z druku i będzie do nabycia już 20-go b. m. Cena dużego kalendarza wynosi 1.20 zł. małego zaś tylko 30 groszy. Są one do nabycia pod adresem: Księża Salwatorjanie, Kraków 11.

Wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób pomagają Towarzystwu Księży Salwatorjanów, zasilają je swoją ofiarą, mają udział w codziennej Mszy św. jaka się odprawia za wszystkich dobrodziejów Towarzystwa, jak również w modlitwach i dobrych uczynkach wszystkich jego członków. Ci, co składają ofiarę na budowę kościoła Najsłodszego Serca Jezusowego w Trzebini, zyskują jeszcze nadto osobne przywileje. Za nich odprawia się w Trzebini w każdy pierwszy piątek miesiąca Msza św. z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu i nowenna do Przenajświętszego Serca Pana Jezusa w każde pierwsze dziewięć dni miesiąca.

Ustawa o amnestji.

Dla upamiętnienia dziesięciolecia odzyskania niepodległości przez Państwo Polskie uchwalono została ustawa o amnestji.

Ustawa ta składa się z 21 artykułów. Przytaczamy najważniejsze;

Amnestja dotyczy przestępstw, należących do właściwości sądów karnych, zarówno powszechnych, jak wojskowych, oraz do właściwości władz administracyjnych.

Dla ludności wiejskiej najważniejsze są art. 7 i 8. Artykuł siódmy puszcza w niepamięć i przebacza przekroczenia i przestępstwa, popełnione przed 3 maja 1928, za które dotąd nie została wymierzona kara, artykuł ósmy, darowuje, względnie łagodzi kary za owe przekroczenia i przestępstwa, popełnione przed 3 maja 1928.

Jakież to są owe przekroczenia i przestępstwa, do których postępowanie karne nie będzie wdrażane, a wdrożone będzie umorzone? Są to;

a) wszelkie wykroczenia administracyjne, łącznie z porządkowemi, bez względu na rodzaj i wymiar kary;

b) przestępstwa (występki), za które ustawa przewiduje, jako karę najsurowszą, karę pozbawienia wolności (tj. aresztu, względnie więzienia), nie powyżej 3 miesięcy lub grzywnę;

c) przestępstwa, zagrożone karą pozbawienia wolności do jednego roku, jeśli przestępstwo popełniono wyłącznie z pobudek politycznych, religijnych, społecznych;

d) przestępstwa popełnione drukiem;

e) przestępstwa, polegające na zniewagach władz państwowych i samorządowych, oraz na zniewagach urzędników i innych funkcjonarjuszy tych władz.

f) przestępstwa skarbowe za nieuprawnioną uprawę tytoniu, jeśli uprawniona pod tytoń przestrzeń gruntu nie przenosi 20 metrów kwadratowych.

Jeśli za owe pod a) do f) przestępstwa wymierzono już karę, ale tejże w całości lub w części nie wykonano, w takim razie w myśl art. 8 ustawy amnestyjnej kary te darowuje się w całości lub w części.

Karę dożywotniego więzienia ogranicza się do lat 10-ciu, karę śmierci zamienia się na karę 15-letniego ciężkiego więzienia.

Artykuł 9-ty ustawy wyłącza z pod amnestji;

1) szpiegostwo,

2) przestępstwa wojskowe,

3) umyślne pozbawienie życia człowieka, ciężkie uszkodzenie ciała,

4) rabunek,

5) fałszerstwo pieniędzy,

6) przemytnictwo,

7) sprzeczenia do nierządu itp.

Art. 16, postanawia, że amnestja stosuje się także do przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego, (np. obraza czci) jednakże co do tych przestępstw nie umarza się postępowania karnego, owo przeprowadza się, a tylko darowuje się karę, natomiast koszta postępowania, odszkodowanie i p. musi zapłacić oskarżony.

Art. 18. postanawia, że amnestję zastosuje władza, przed którą toczy się postępowanie, względnie władza zarządzająca wykonanie wyroku.

Amnestję stosuje się z urzędu, bez wyczekiwania wniosku oskarżonego.

Od decyzji sądu powiatowego można wnieść zażalenie do sądu okręgowego w ciągu 30 dni od jej doręczenia.

Od orzeczenia sądu okręgowego przysługa zażalenie do sądu apelacyjnego, od orzeczenia starostwa do województwa.

Takie są najważniejsze ustanowienia ustawy, która zaczęła obowiązywać z dniem 1-go lipca b. r.

Na co wydaje pieniądze młodzież sowiecka.

Okręgowy sowiet sanitarno-oświatowy w Leningradzie opublikował w tych dniach ciekawą statystykę, dotyczącą wydatków czynionych przez młodzież robotniczą, zamieszkałą w jednej z dzielnic Leningradu. Komentując ankietę tę „Krasnaja Gazeta" stwierdza, że najbardziej rzucającą się w oczy jest okoliczność, iż młodzież robotnicza Leningradu wcale nie myśli o oszczędzaniu. Ani jeden z młodocianych robotników nie ma żadnych oszczędności. Natomiast każdy z nich ma długi, które rosną w miarę zwiększania się dochodów (czem większa zdolność kredytowa, tem większe długi). Prawie wszyscy uczestnicy ankiety oświadczyli, że ich zarobki nie wystarczają na pokrycie kosztów utrzymania i na odzież. Jednym z głównych wydatków leningradzkiej młodzieży robotniczej jest tytuń. Na papierosy wydaje młodociany robotnik w Leningradzie przeciętnie 8 rubli miesięcznie, a nie brak i takich którzy, zarabiając na miesiąc 60 rubli, wydają na palenie 15 rubli.

Nie mało wydaje się też na alkohol (przeciętnie 4—5 rubli miesięcznie). Pewien robotnik, zatrudniony w fabryce „Elektrosiła", zarabiający miesięcznie 40 rubli, wydaje na wódkę 15 rubli.

Że w podobnych warunkach młodocianym robotnikom brak jest pieniędzy na rzeczy ważniejsze, jest dla każdego jasne. Nic więc dziwnego, że bielizna prawie wszystkich młodych robotników leningradzkich znajduje się w stanie opłakanym. Młodzieniec posiadający 5 garniturów bielizny uchodzi powszechnie za burżuja. Po większej części garderoba młodego robotnika składa się prócz ubrania z dwu garniturów bielizny.

Młodzież robotnicza — stwierdza dalej „Krasnaja Gazeta" — abonuje bardzo mało pism i wydawnictw naukowych.

Dziewczęta — robotnice, na pierwszy rzut oka, zdają się być oszczędniejsze od mężczyzn. Niektóre z nich, zarabiające około 60 rubli, odkładają miesięcznie do 17 rubli. Przeciętny dług młodej robotnicy jest o połowę mniejszy od przeciętnego długu młodego robotnika. Ponadto dziewczęta chętniej spłacają swe długi. Ale za to robotnice wydają bardzo dużo pieniędzy na rozmaite środki kosmetyczne, słodycze i na jedwabne pończochy. Na kosmetykę i manicure robotnice wydają miesięcznie od 20 kopiejek do 5 rubli, przyczem wydatek ten rośnie proporcjonalnie do wzrostu płacy zarobkowej.

Podobnie, jak mężczyźni, nie troszczą się kobiety prawie wcale o stan swej garderoby, przedewszystkiem bielizny. Jedna z młodocianych robotnic leningradzkich, zarabiająca miesięcznie 130 rubli, oświadczyła z dumą, że posiada aż trzy garnitury bielizny. Ale za to wszystkie robotnice kupują sobie codziennie niemal słodycze. Jedna z robotnic oświadczyła, iż przy zarobku miesięcznym 90 rubli, wydaje na słodycze 10 rubli, a na inne artykuły spożywcze 20 rubli miesięcznie. Przy tem uskarżają się młodociane robotnice, że zarobki ich nie wystarczają na pokrywanie kosztów utrzymania.

Krótko-zwięzłowato.

W wielkiej rzece brazylijskiej Amazonce żyje 670 różnych gatunków ryb.

*

Dorosły człowiek ma 120 do 150 tysięcy włosów.

*

Jak u nas koty, tak trzyma się w Meksyku po domach węże do chwytania myszy.

*

Najobszerniejsze pola węglowe znajdują się w Chinach.

*

Najszybszym ptakiem jest azjatycka jaskółka, która w godzinie przelatuje 350 kilometrów, — najszybszą rybą jest zachodzący we Florydzie (Ameryka Północna), Forpon który zdolny przepłynąć w godzinie 130 kilometrów, — najszybszym zwierzęciem ssącem indyjski leopard, który w godzinie potrafi przelecieć 95 kilometrów.

*

Młode kondory są jedynemi ptakami, które rok cały pozostają w gnieździe, zanim się nauczą używać skrzydeł.

*

Połowa Japończyków nie posiada dolnego płatka ucha.

*

Śmierć zabiera najczęściej ludzi w godzinach porannych.

Tragedja bogacza belgijskiego
bankiera Loewensteina, trzeciego najbogatszego człowieka świata

Tragiczny koniec bankiera belgijskiego Loewensteina jest czytelnikom w zarysach głównych znany. Dla uzupełnienia obrazu podamy szczegóły tajemniczego zniknięcia Loewensteina jeszcze raz w streszczeniu.

W środę ub. tygodnia baron Alfred Loewenstein opuścił o godz. 6 po poł. lotnisko Croydon w pobliżu Londynu. Na pokładzie swego samolotu znajdowało się oprócz Loewensteina pilot, mechanik, 2 sekretarki i służący. Kiedy samolot wylądował w Duenkirchen, z powodu małego defektu w motorze, stwierdzono, iż barona Loewensteina niema. W Brukseli doniesiono natychmiast władzom o tajemniczym zniknięciu barona. Obecne na samolocie osoby twierdzą, iż zniknięcie barona zauważyły w odległości 80 kilometrów od wybrzeża francuskiego. Pilot natychmiast wobec tego skierował aparat na Duenkirchen i wylądował tutaj. Sekretarka Loewensteina opowiada, iż baron podczas lotu udawał się kilkakrotnie do ubikacji toaletowej. Istnieje więc przypuszczenie, iż Loewenstein w chwili słabości i zamroczenia pomylił się co do drzwi i zamiast drzwi wiodących do gabinetu otworzył obok położone drzwi, wiodące na dwór, i wypadł. Z drugiej strony twierdzą jednak, iż jest niemożliwe, gdyż nacisk powietrza, spoczywający na drzwiach, podczas lotu jest tak silny, że drzwi nie można otworzyć.

Zaniepokojona długą nieobecnością barona, sekretarka udała się, na tyły samolotu i stwierdziła, że barona niema.

Istnieje zatem szereg możliwości i sposobów, tłumaczących tajemnicze zniknięcie Loewensteina. Poza pierwszą już wymienioną przypuszczają, iż Loewenstein popełnił samobójstwo. Upadek z tej wysokości w morze jest w każdym razie śmiertelny. Samoloty podczas lotu nad kanałem lecą zwykle w wysokości 1000 m., aby w razie defektu w motorze w locie ślizgowym móc osięgnąc ląd. Inne przypuszczenie mówi o manewrze spekulacyjnym, czyli o planowem ukryciu Loewensteina w celu wywołania paniki i popłochu na giełdach przez pogłoskę o śmierci Loewensteina. Naturze spekulacyjnej Loewensteina odpowiadałby tego rodzaju manewr. Jednakże za tą tezą przemawia bardzo mało momentów. Za samobójstwem przemawiałoby to, iż Loewenstein w ostatnim czasie znajdował się często w stanie wielkiego, głębokiego przygnębienia. Znawcy stosunków jego twierdzą iż w ostatnim czasie Loewenstein poniósł wielkie straty na giełdzie, i że ostatnie jego spekulacje nie udawały się. Przeciw tezie samobójstwa przemawia jednak ważny mowent, iż Loewenstein był naturą nawskroś wojowniczą, stawiając wszystko na jedną kartę, że ustawiczna walka i ustawiczne ryzyko było żywiołem, w którym Loewenstein mógł żyć, były jego koniecznością życiową. Wszelkie dochodzenia i śledztwa nic dotychczas nie wykryły. Nie znaleziono także dotychczas zwłok zaginionego.

Zagadki tajemniczego zniknięcia Loewensteina, nie zdoła prawdopodobnie nikt wyświetlić. Staje się ona z dnia na dzień zawilszą. Ciekawy i szczególnie, utrudniający, rozwiązanie jest szczegół, iż drzwi, wiodące na dwór, podczas lotu i pełnego biegu motoru otworzyć mogły zaledwie 2 silne osoby, z wielkim trudem i wysiłkiem, co stwierdzono podczas specjalnej próby. Za pozostającą jeszcze możliwością zbrodni nie przemawia prawie nic.

Podobnie fantastyczną jak koniec Loewensteina była wogóle jego karjera życiowa. Alfred Loewenstein był jednym z najbogatszych ludzi świata. Rzadko jednakże olbrzymi majątek tych rozmiarów co Loewensteina nabyty został w tak krótkim czasie.

Historja życia Loewensteina jest jedną tego rodzaju w historji wielkich finansistów. Mały bankier żydowski w Brukseli był ojcem Loewensteina. Ciasne stosunki jego nie pozwalały, aby syn jego mógł zdobyć wyższe wykształcenie. Jako młodzieniec 20-letni wstąpił do banku swego ojca. Już wówczas oznaczył się bystrym wzrokiem i głębokim zmysłem spekulacyjnym. Młody Loewenstein wiedział dokładnie, gdzie i kiedy rzucić się na spekulację, którąby przyniosła miljardowe zyski. Kanadyjskie i brazylijskie papiery wartościowe stworzyły podstawę jego olbrzymiego majątku. Z chwilą wybuchu wojny powstały nowe niezwykłe możliwości zdobycia wielkich majątków. Loewenstein został dostawcą armji belgijskiej, i to w wielkim stylu. Następnie począł Loewenstein interesować się różnemi gałęziami przemysłu, w których widział szanse wielkiego rozwoju, jak na przykład przemysł jedwabiu sztucznego. Z początku operował oczywiście drobniejszemi sumami. Później sumy te wkraczały już w miljardy. W transakcjach okazywał Loewenstein genjalny wprost zmysł spekulacyjny i orjentację.

Loewenstein był nawskroś nowoczesnym bankierem. Nowoczesna reklama była jednym z czynników który mu pomógł zdobyć tak olbrzymi majątek. Uwagę całego świata skierował Loewenstein na siebie, kiedy zaproponował rządowi belgijskiemu sanację waluty belgijskiej. Rząd belgijski projektu Loewensteina nie przyjął.

Loewenstein był bardzo pracowity, także podczas swych wywczasów otoczony był stale sztabem sekretarzy. Loewenstein podróżował tylko własnemi samochodami, a w ostatnich czasach tylko samolotami. Posiadał własna flotę powietrzną. W Londynie, w Brukseli, w Paryżu, był on w domu. Wszędzie posiadał własne wile, które dzięki każdej chwili były gotowe na jego przyjęcie. W pobliżu Melton-Mowbay posiadał wspaniały majątek, w Biarritz posiadał wilę uroczą, o której sobie cuda opowiadano. Cały park samochodów i samolotów czekał na jego rozkazy. W wrześniu 1926 r. najwybitniejsi parlamentarzyści angielscy byli jego gośćmi w Barcelonie. W roku ub. okradziono jego willę w Biarritz. Złodzieje zabrali klejnotów za 100.000 funtów szterlingów.

Loewenstein był genjuszem operacyj finansowych. Manewrował miljonami i miljardami. Śmiały i odważny jak ongiś piraci i kondotjerzy zwycięzcy, i zwycięski jak oni. Odważne spekulacje giełdowe i śmiałe coups giełdowe — to był jego żywioł. Był niewolnikiem pieniądza, któremu służył dzień i noc. Awanturniczy był cały jego żywot, awanturnicza jego śmierć.

Zamordow. gen. Protogerowa w Sofji.

Telegramy doniosły, że w nocy na 8 b. m. zamordowano na jednej z ulic Sofji głośnego i krwawego przywódcę macedończyków, Protogerowa oraz jego adjutanta. Zamachu dokonano o połnocy na jednej z ulic w dzień bardzo ożywionych, ale w nocy zupełnie pustych, w chwili, kiedy generał wracał z konferencji. Protogerowowi towarzyszył jak zawsze młody macedończyk, jeden z przybocznych jego gwardzistów. Tego ostatniego zastrzelono na miejscu. Podczas, gdy sam generał, który dostał kilka kul w głowę, zmarł dopiero po trzech godzinach, nie odzyskawszy przytomności. Zamachu dokonały 3 osoby. Protogerow bawił w Sofji zawsze tylko przejazdem i nikt nie wiedział o jego rozporządzeniach i zamiarach co do miejsca pobytu w danej chwili, zawsze trzymanego w sekrecie. Zamachowcy więc musieli go bądź przez dłuższy czas śledzić, bądź byli poinformowani wyjątkowo o każdorazowem miejscu jego pobytu, ażeby właśnie tak zdołać wybrać pustą ulicę na miejsce zamachu. Co do morderców krąża rozmaite pogłoski i przypuszczenia. W łonie organizacji macedońskiej rewolucyjnej, na której czele stał zamordowany generał wraz z Iwanem Michajłowem i Popem Christowem, panują od dłuższego czasu przeciwieństwa co do granic kompetencji oraz co do taktyki, jakiej należy używać. Część organizacji pragnęła zmienić metody walki, ponieważ system zamachów i czynów gwałtownych nie wydawał żadnych wyników, lecz przeciwnie, na skutek zwiększonej czujności władz jugosłowiańskich w Macedonji, stałe przynosił porażki, kosztował wiele ofiar, a ludności tamtejszej dawał tylko wzamian nader ciężkie prześladowania i straty, tak, że ludność ta odmawiała Macedończykom współudziału. Generał Protogerow był gorącym zwolennikiem akcji gwałtu, nie mógł jednak przeprowadzić swojego punktu widzenia i tym sposobem od wiosny działalność komitadżów zmalała. Nie jest więc wcale niemożliwością, że mordercy wyszli właśnie z szeregów macedońskiej organizacji rewolucyjnej. Drugą możliwością jest, że zamachowcy pochodzą z szeregu organizacji przeciwnej federalistycznej, która przed 4-ma laty zamordowała Teodora Aleksandrowa. Prawdopodobnie w zamachu rolę grała okoliczność, że rząd jugosłowiański nałożył na głowę Protogerowa, nagrodę 500 tys. dynarów, z powodu jego działalności jako gubernatora w Macedonji podczas wojny i jako wodza organizacji rewolucyjnej. Zwłoki Protogerowa złożono w katedrze, jednej z największych cerkwi Sofji, a pogrzeb jego odbył się 10-go b. m. Zabity towarzysz Protogerowa Atanas Zezow liczył zaledwie lat 20; znaleziono przy nim rewolwer grecki, tytoń grecki i koniak grecki, z czego można wnioskować, że Protogerow bawił ostatnio na granicy greckiej. Jakkolwiek policja poszukuje wielce gorliwie morderców, jednakże wynik tych poszukiwań wydaje się wątpliwym. Wydaje się bowiem możliwem, że organizacja rewolucyjna będzie wywierała zemstę swoją, jak to już miało miejsce po zamachu na Aleksandrowa.

Czy Kopernik był lekarzem?

(Szkic na źródłowych badaniach oparty).

Epokowy twórca heljocentrycznego systemu światowego, który w dziele: „De revolutionibus orbium coellestium“ (1543) skupił całą mądrość astronomiczną szkoły aleksandryjskiej i Ptolomeusza aż do swego stuleciu, Mikołaj Kopernik, był lekarzem z zawodu, o czem szerszy ogół wiedział dotychczas zbyt mało. Na pomniku w mieście Olsztynie, widnieje bowiem patyną wieków zakurzony napis: Astronomus, Medicus, Clericus...

Jako kleryk z kolońskiej szkoły wyszedłszy, zatapiał się w arkana wiedzy medycznej w owym czasie, od kunsztu znachorstwa nie odbiegającego daleko. Że on „Dr. Nikolaus“ jako teolog, poświęcał się kultowi Eskulapa, prawo kościelne, acz surowe, nie miało dostatecznej egzekutywy zabronić mu tego „niegodziwego rzemiosła“, zasadniczo bowiem klerykom regularnym studjowania medycyny na wszechnicach nie było wolno. Wszak lekarze, którzy zajmowali się wykonaniem „...rzemiosła palenia i krajania ciał ludzkich“, wykluczeni byli zazwyczaj z wyższych święceń kapłańskich, jak to ówczesne ustawodawstwo kościelne przewidywało w takich razach.

Na okres 1503—1506 przypada właściwy czas studjów Kopernika w Padwie, po ukończeniu nauk humanistycznych w słynnym podówczas Krakowie. Niestety spisy wykładów padwańskich nie zachowały się dotychczas, z powodu czego nie jesteśmy w stanie podać dokładnie, na jakie prelekcje uczęszczał on pod czas trzyletniego pobytu swego pod słonecznem niebem gościnnej Italji. Również wątpliwemi wydają się dociekania niektórych badaczy kopernikowskiej bjografji, jakoby tamże uzyskać miał stopień doktorski. Określenie bowiem „Dr. Nicolaus“ spotykane częstokroć w miejskich aktach miasta Frauenburga, nie tyczy się widocznie stopnia akademickiego z wydziału medycyny, jak to mniemano powszechnie przed odznalezieniem tytułu jego z uniwersytetu w Ferrarze, gdzie z nauk prawniczych promował się jedynie. W żadnym prawie dokumencie źródłowym o Koperniku nie napotykamy tytulatury „Dr. med.“. Z wyjątkiem chyba jedynego wypadku — mojem zdaniem podobno też omylnego, — w którym sekretarz herzoga Albrechta pruskiego, w liście dziękczynnym do kapituły frauenburskiej z dnia 13. kwietnia 1541 r. tytułował Kopernika, jako medycyny doktora.

Mimo wszystko jednakowoż przypuszczenia badaczy, jakoby Mikołaj Kopernik, rodem z polskiego Torunia, najsłynniejszy świata astronom, był lekarzem z zawodu, zasadzały się istotnie na faktach udowodnionych — że wykonywał „sztukę leczenia“, jakoteż na rzekomo niewłaściwem może tytułowaniu „medicinae doktór“ przez biskupa Cromera z Warmji w nagróbku, zadedykowanem jemu, a ułożonem w sto lat bez mała po śmierci naszego mistrza. O faktycznem ukończeniu studjów lekarskich przez Kopernika wiemy historycznie i źródłowo nadzwyczaj skąpo, jedynie chyba, że on, jako „lekarz“ w r. 1506 do Polski z Włoch wróciwszy, oddawał się praktyce medycznej. Z aktów i zapisków ówczesnych, odnalezionych przez autora tego artykułu w archiwach miast pomorskich i gdańskich, że do pacjentów jego grona należały osoby z wysokich sfer rekrutujące się. Leczył więc z powodzeniem wuja swego biskupa Łukasza Watzebrodego, następcę jego Fabiana von Lossainen, również niejakiego Mauricjusza Ferbera, wysokiego kościelnego dygnitarza, jakoteż biskupa Jana Dantyszka (Johannes Danticius) i Geidemanna Giesego z Chełmna, śmiertelnie chorego biskupa.

Sława mistrza Mikołaja, jako znakomitego lekarza, rozniosła się wnęt wszędzie i spowodowała, że książę pruski Albrecht powołał go był do Królewca, do łoża ciężko chorego Jerzego von Kunheima wybitnego urzędnika.

W zimie 1542 r. zapadł Kopernik na zdrowiu.

Atak apoplektyczny przeciął nić żywota jego (24 maja 1543) w tymże samym roku ogłoszenia jego „Astronomji“ drukiem.

Podobiznę wielkiego Toruńczyka unieśmiertelnił Jan Matejko. Na płotnie widzimy Kopernika w obserwatorjum wśród ciszy gwiezdnej nocy, zatopionego w tajnikach sfer nieziemskich, a postać którego opromieniona jest księżyca perłowem światłem, podczas gdy jaskrawe światło ze stojącej obok latarki pada na zawiły rysunek nieb. drogi świata. Kopernik przedstawiony jest właśnie w chwili, kiedy z ku niebiosom wzniesionemi ramionami i uduchowionem obliczem, długiemi włosami okolonem, jakby w zachwycie egzaltycznym, pada na kolana, dziękując Najwyższemu za objawienie mu tajników kosmosu. Tłem przecudnego obrazu są wieże frauenburskiej katedry i nieboskłon nocny, gwiazdami migocący...

Inny portret Mikołaja Kopernika wyszedł z pod pędzla szwajcarskiego malarza Tobjasza Schrommera. Oryginał tego obrazu znajduje się na prawem skrzydle wielkiego astronomicznego zegara katedry strassburskiej. Konterfekt ten wykonany został między 1571 a 1574 r. pradopodobnie — jak stwierdzić mogłem — wedle autoportretu samego mistrza, który w sztuce malarskiej niemniej był biegłym, jak w kunszcie lekarskim.

„Prawdziwy portret Mikołaja Kopernika, malowany wedle własnoręcznego rysunku jego,“ trzyma w lewej ręce jakieś ziele uzdrawiające, które podobne jest do konwalji, uznawanej już dawniej, przez medyków i znawców, za lekarstwo na „wszelkie niedomagania sercowe“.

W tym wypadku konwalja miałaby być symbolem, że Kopernik należał do cechu „lekarzy-znachorów“ z tytulaturą wyższych uczelni.

D. Eugenjusz Meller.

Ostatnie telegramy.

Zdemaskowanie nacjonalistów gdańskich.

Gdańsk. (PAT.) Jeden z największych finansistów niemieckich w Gdańsku, dyrektor jednego z miejscowych banków niemieckich, p. Selke, ogłasza list otwarty pod adresem senatora finansowego dr. Volkmanna, w którym w słowach niezwykle ostrych potępia jego działalność, będącą najgłówniejszą przyczyną obecnego rozpaczliwego stanu finansów wolnego miasta. Dowodzi on w sposób rzeczowy i objektywny, że przyczyną trudności finansowych wolnego miasta jest nie zespolenie Gdańska z Polską, lecz działalność nacjonalistycznych niemieckich senatorów wolnego miasta, a przedewszystkiem senatora do spraw finansowych dr. Volkamanna. Wyjaśnia też, że w Gdańsku działają wpływy, dążące świadomie do ruiny finansów wolnego miasta, a to celem udowodnienia, że należy połączyć Gdańsk z Niemcami.

Litwini urządzają pogrom żydów.

Kowno. (PAT). Żydowska agencja telegraficzna donosi, że w miejscowości Janiszki okręgu szawelskiego grupa faszystów litewskich ze związku Żelaznego Wilka wywołała poważne rozruchy antiżydowskie, które w końcu przybrały charakter pogromu. Według dotychczasowych wiadomości 30 Żydów zostało ranionych, a mnóstwo sklepów i mieszkań żydowskich splądrowano. Agencja donosi dalej, że członkowie tegoż związku urządzili niedawno pogrom w miasteczku Prany, niedaleko Kowna.

Krwawe starcie z powodu amnestji.

Berlin. (WTB). Na dworcu Śląskim zebrało się w niedzielę przeszło 10.000 osób, przeważnie komunistów, oczekując na przyjazd przestępców politycznych, którzy na mocy amnestji mieli być wypuszczeni na wolność. Gdy tłum dowiedział się, że więźniowie zostaną zwolnieni dopiero w poniedziałek, powstała nieopisana wrzawa, przyczem obrzucono policję kamieniami i butelkami. Policjanci dali salwę w powietrze i zaatakowali demonstrantów pałkami gumowemi. Przytem ranionych zostało kilkadziesiąt osób. Dwie osoby aresztowano

Uratowanie Czuchnowskiego.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że łamacz lodów „Krassin" zdołał uratować i wziąć na pokład lotnika Czuchnowskiego, który przed kilku dniami wyleciał na poszukiwanie grupy Viglieri i zmuszony był do lądowania.

Zbrodniarze żądają równych praw.

Berlin. (WTB.) Wniedzielę rozpoczęło głodówkę 200 więźniów w Brandenburgu, skazanych na dom karny za ciężkie zbrodnie. Przyczyną głodówki jest chęć zaprotestowania przeciwko uchwalonej dopiero niemieckiej ustawie o amnestji, która uwzględnia tylko przestępstwa polityczne, a pomija zwyczajne zbrodnie.

Ford popiera Hoovera.

Wiedeń. (PAT.) Według doniesień dzienników z Nowego Jorku udał się kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoover do letniej rezydencji Kelloga celem odbycia z nim Konferencji w sprawie wyborczej. Ford, Edison, jakoteż inne osobistości doniosły Hooverowi, że uprawiać będą czynną agitację, na jego korzyść.

Bolszewicy nie przestają agitować.

Londyn. (WTB). Rząd nankiński otrzymał wiadomość, że gubernator wojskowy Turkiestanu chińskiego, Jangczegsien, został zastrzelony podczas rozdawania nagród w szkole rosyjskiej. Strzały padły z pośród eskorty komisarza dla spraw zagranicznych. Komisarz i 20 ludzi eskorty zostali aresztowani i na rozkaz rządu straceni. Ponieważ w Turkiestanie szerzy się bardzo propaganda bolszewicka, zachodzi obawa poważnych rozruchów.

Delegaci Chin w Anglji.

Londyn. (WTB). Syn słynnego prezydenta Chin, Sunjatsena, Sun-Fo wraz z generałem Hu-Han-Minem, długoletnim doradcą zmarłego prezydenta, Hu-Han przybył do Londynu. Mają oni zamiar wejść w porozumienie z wybitnemi osobistościami angielskiemi jeszcze przed obradami nankińskiego komitetu wykonawczego, które odbędą się w jesieni. Chodzi o to, by sparaliżować rosnące wpływy Japończyków w Chinach.

Tyfus w wodociągach.

Berlin. (Tel. wł.) Wskutek naprawy rur wodociągowych w Greifswaldzie nastąpiło zanieczyszczenie wody. Jak badania wykazały, stwierdzono we wodzie zarazki tyfusu. Władze zarządziły oczyszczenie zapomocą chloru całej sieci wodociągowej i bezpłatne szczepienie ludności przeciw tyfusowi.

Tragiczne wakacje.

Bruksela. (WTB). Tramwaj, idący do Ostendy, zderzył się z tramwajem, jadącym z przeciwnej strony. 13 osób zostało ciężko rannych.

Z całego świata.

Mascagni w Wenecji.

Z Wenecji donoszą nam, że 19, 21, 22 i 24 lipca rb. odbędą się tam niezwykle oryginalne przedstawienia operowe. Mianowicie zostanie w całym świecie znane opery: Mascagniego, „Rycerskość wieśniacza" i Leoncavalla „Pajace", zostaną wykonane pod gołem niebem na słynnym placu Św. Marka. Udział w przedstawieniach tych wezmą najwybitniejsze siły operowe, a dyrygować będzie sam mistrz Mascagni. Orkiestra liczyć będzie aż 180 pierwszorzędnych muzyków, a chór składa się z 350 osób, po największej części z najwiekszego teatru włoskiego Scala w Medjolanie, gdzie nasz tenor Kiepura niedawno święcił tak wielkie triumfy.

Na placu św. Marka ustawionych będzie 7000 numerowanych krzeseł, a ogółem przygotować się będzie przedstawieniom przeszło 10 000 ludzi. Ceny miejsc wynoszą za pierwsze rzędy 120 lirów, drugie 70 lir., a trzecie 30 lir. Nienumerowane miejsce 10 lirów.

O tej imprezie, która wzbudziła nietylko w Europie, ale i w Ameryce olbrzymie zainteresowanie, wyraził się Mascagni w ten sposób: „Nie jestem wcale zwolennikiem przedstawień pod gołem niebem, bo zdaję sobie sprawę z licznych trudności, stających temu na przeszkodzie. Jednakowoż przestudjowawszy dokładnie warunki topograficzne i akustyczne, i efekty świetlne, zapaliłem się do tego przedsięwzięcia. Tak jak treść oper tego wymaga, nawiązana zostanie ścisła łączność pomiędzy sceną a publicznością, w celu wywarcia złudzenia całkowitej prawdy.

Na te uroczystości koleje włoskie udzielają 50 proc. zniżki do Wenecji na bilety powrotne, ważne w ciągu 18 dni.

Oprócz tych uroczystych przedstawień odbędzie się w dniach 20 i 22 lipca w hotelu „Excelsior" na Lido wielka rewja mód, w których największe magazyny mód z całego świata pokazywać będą najnowsze swe kreacje. Wbec tego uroczystości w Wenecji przejdą do historji, tak jak np. Bayreuth, dokąd rokrocznie ciągną pielgrzymi z całego świata.

Wszelkich informacji udziela biuro podróży Compagnia Italiana dei Grandi Alberghi i jego filje, oraz ogentury Cooka.

Bogaty spadek.

Pod koniec osiemnastego wieku urodził się we Włoszech, człowiek nazwiskiem Franciszek Bonetti — który już od wczesnej młodości okazywał wielki pociąg do awanturniczego życia. Było mu we Włoszech za ciasno, z tego powodu przeto wywędrował do Afryki i tam prowadził niespokojne życie, pełne przygód, aż dostał się około roku 1810 na wyspę Madagasków, gdzie wówczas panowała królowa Ranawalo. Zrazu pracował tam jako pomocnik u angielskich misjonarzy, ale praca ta nie była po jego myśli, szukał więc innego zajęcia i przytem dostał się na dwór królowej. Był pięknej postawy a przytem śmiały i miał to szczęście, że się spodobał królowej jeszcze niezamężnej. Koniec końcem królowa przyjęła go za męża i w ten sposób awanturnik przybłęda przedzierzgnął się w króla; zowiąc się odtąd Radama I. Królowanie wnet się jednakże sprzykrzyło człowiekowi, tak niespokojnego ducha, porzucił więc tron i królowę i został rozbójnikiem morskim, zdobył sobie tą drogą wielki majątek, ale już w 37-mym roku życia zginął w walce z Francuzami. Majątek jaki po nim pozostał, a który wynosi jakie 35 miljonów złotych, dotąd nie zostaje jeszcze rozdzielony, bo rządowi francuskiemu, który go przechowuje, nie śpieszy się z wypłaceniem, a ludzie, którym przysługiwało prawo do spadku, nie umieli jakoś uzasadnić go w sposób wymagany. Teraz nareszcie wszyscy uprawnieni spadkobiercy, a jest ich około 50, połączyli się i podjęli stanowcze kroki w sądach francuskich do zdobycia majątku i mają nadzieję, że postawią na swojem, byle tylko nie zjawili się jacy nowi ludzie, — którzyby też mieli apetyt na spadek po awanturniku jako potomkowie krewnych jego, bo to wywoła — znowu zwłokę na lata całe.

W „suchej" w Ameryce.

Pomiędzy przemytnikami wódki z Kanady, oddzielonej jedynie rzeką od Detroit, wre już od dłuższego czasu zażarta walka. Przemytnicy podzieleni są na dwa obozy, z których każdy dąży do opanowania, zabronionego ustawą handlu. Wśród przemytników, jest bardzo wielu Polaków, którzy na tym procederze znakomicie się wzbogacili. Obecnie walka po krótkim rozejmie ponownie rozgorzała. Wynikiem najnowszym tej krwawej walki jest zamordowanie Augusta Nykiela i Michała Dypczaka, przywódców wojujących stron. Nykiela wywołano z tajnego szynku i gdy wyszedł na ulicę, kilka celnych strzałów położyło go trupem. Rozpoczęła się pogoń przez ulice. Podczas wymiany strzałów padł trupem Dypczak, ranieni zaś zostali jeden z policjantów, Józef Woźnicki, pracujący w szynku Nykiela i przechodząca przypadkiem ulicą Katarzyna Króliczek. Dwaj bracia zabitego Dypczaka polegli w wojnie przemytników — przed rokiem. Nykiel posiadał całą flotylę motorówek, któremi przemycał wódkę. Uważany był za miljonera.

Kto może się kąpać w zimnej wodzie?

Skwarny dzień! Upał 35 stopni! Niejeden biegnie wesoło i dobrej myśli do rzeki, by zażyć kąpieli i powraca chory do domu. Wielu innych, którzy nie mieli zdrowego serca, przypłaciło parówkę życiem. Któż zatem może się kąpać? Wszyscy zdrowi. Kąpiele szkodliwe są dla reumatyków, cierpiących na nerwy, dla ludzi otyłych, dla cierpiących na piersi itd.

Jedyną korzyścią zimnej kąpieli lub pływania jest tylko wilczy apetyt, który bezwarunkowo musi być zaspokojony. A jaki skutek tego!? — przybór na wadze. Chudną przy zimnych kąpielach tylko ci, którzy sobie wcale tego nie życzą i w których zamiarach nie jest zeszczuplenie, ci, którzy dygocąc i szczękając zębami, bez apetytu wychodzą z wody. Są to niedokrwiste, anemiczne istoty.

Niestety w tych sprawach mówi się bardzo mało i bardzo nieszczerze. Ktoby dzisiaj wys epował przeciwko kąpaniu i pływaniu, naraziłby się poprostu na śmieszność. Osoby grube, o ile nie mają zbyt zatłuszczonego serca, mogą brać zimne kąpiele, ale wzbronione są przytem wszelkie ekstrawagancje i karkołomności, jak skoki do wody na głowę, pływanie par force lub zawody pływackie.

Byłoby bardzo na czasie młodzież obojej płci pouczać i przestrzegać w szkołach, uczelniach i stowarzyszeniach, kto powinien i może się kąpać w zimnej wodzie, a kto nie.

Drogocenny tron sułtański.

W Stambulu, czyli Konstantynopolu, dawnej stolicy Turcji, przechowują w pałacu sułtańskim pod silnym dozorem jeszcze bezcenne skarby dawniejszych władców tureckich. W jednej ze sal stoi długi rząd postaci z wosku wykonanych, z których każda przedstawia jednego z sułtanów, wszystkie poubierane w suknie z kosztownych materjałów i skór zwierzęcych. Na ich głowach zawoje lśnią się od diamentów, rubinów i szmaragdów, a przepiękne szable u boku zachwycają wykonaniem doskonałem. Jest też tam tron, cały ze złota, na którym umieszczono niemniej jak 20 tysięcy pereł, rubinów i szmaragdów. Ogólny zachwyt i podziw wywołują zwłaszcza różnice zestawione z pereł wyszukanych co do wielkości i połysku; trzeba bowiem wiedzieć, że Mahometanie modlą się również na różańcu jak my katolicy. Jak wymownymi świadkami znakomitości ludzkiej są te drogocenne przedmioty.

Tajemnicze zjawisko na wyspie Krecie.

W miesiącu czerwcu udało się trzech Anglików do Grecji celem zbadania i wyjaśnienia tajemniczego zjawiska, którego widownią jest corocznie wyspa — Kreta. Czy im się to uda, to inna rzecz, bo już przed nimi niejednokrotnie inni dochodzili tej sprawy, ale bezskutecznie. Chodzi o tak zwane widmo „legjonu", które przez trzy dni z rzędu około połowy czerwca ukazuje się o świcie w pobliżu skały zwanej Frangokastro. Znaczny hufiec rycerzy na koniach w dziwnych zbrojach, z szablami w dłoni, zjawia się ni stąd ni zowąd w powietrzu gdzieś daleko i pędem zdąża jakby na zdobycie znajdującego się na olbrzymiej skale zamczyska, jak twierdzą, ci, którym szczęśliwy przypadek pozwolił być świadkami tego widowiska, które poraz pierwszy zauważono przed stu laty i które się odtąd powtarza rzekomo corocznie. Zjawa złudna trwa podobno najmniej 10 minut, czasem też dłużej, ale znika, skoro na niebie ukaże się tarcza słoneczna. Ludność tamtejsza opowiada sobie, że to są rycerze, którzy kiedyś w dawnych czasach padli w bitwie dla dobra ojczyzny.

Ponieważ dotąd nic nie słychać o wyniku dochodzeń owych trzech Anglików, przeto przypuścić należy, że wyprawa była bezskuteczna, a może wcale nie widzieli zagadkowego zjawiska.

Osobliwe muzeum.

Nie tak dawno temu, przybyło na zaproszenie wyraźne kilkunastu muzyków i kompozytorów francuskich do Moskwy, aby się bliżej zapoznać ze światem muzycznym Bolszewji. Aby ich przekonać, że mylne są twierdzenia o nieznośnych stosunkach i upadku kraju, obwożono ich po mieście i pokazywano im co tylko było godne widzenia z dawniejszych czasów, prowadzono po fabrykach i zakładach, gdzie na ten cel było wszystko przygotowane, aby się wydawało istnym rajem, goszczono przybyszów i bawiono; aby im nie dać sposobności do zgłębiania rzeczywistości. W końcu zawieziono ich też do muzeum muzycznego jakiem się Moskwa — szczyciła — i tu się znowu okazała w całej świetności gospodarka rosyjska; był dom, były i pokoje — ale w nich zupełna pustka! Co się stało? Oto śledztwo przeprowadzone wykazało, że muzeum jeszcze przed kilku laty posiadało piękne cenne zbiory, ale te powoli poznikały, aż muzeum zamieniło się w prosty — szynk. Było też 15 urzędników, którzy pobierali punktualnie swe pensje z kasy państwa, chociaż nie było czego strzedz i czem zarządzać.

Czy się bolszewicy bardzo wstydzili, gdy goście spotkał taki zawód? Godzi się wątpić o tem, boć w Rosji takie rzeczy, to nic nowego.

Nowy alfabet turecki.

Konstantynopol. (PAT.) Komisja, mająca za zadanie wprowadzenia alfabetu łacińskiego w Turcji, zakończyła swe prace, ustalając alfabet o zupełnie nowym typie, zapożyczonym z alfabetu łacińskiego. Organizator reformy alfabetu, prezydent Ghazi Mustafa Kemal Pasza zaczął już używać nowego alfabetu w swojej korespondencji prywatnej.

SPORT

Komuiikat nr. 15

Zarządu podokręgu Rybnik Ś. I. Z. O. P. N.

Zwołuje się na wtorek, dnia 17 lipca rb. o godz. 5,30 w Hotelu Świerklaniec Rybnik konferencję wszystkich klubów podokręgu, na którą towarzystwa powinne wydelegować swoich członków zarządu. Cel tej konferencji jest przeprowadzenie dnia sportowego SIZOPN w Katowicach w dniu 15 sierpnia rb. Z ramienia SLZOPN Katowice będą obecni pp. Flieger, Kordula, Laband, Binoszek i Szymański.

Rybnik, dnia 14 lipca 1928 r.

Za zarząd podokręgu

Szymik, sekretarz. **Penkała,** prezes.

Zakończenie ogólnopolskich mistrzostw pływackich.

Polski Związek Pływacki tegoroczne zawody pływackie o mistrzostwo państwa urządził na wspaniałym basenie Stadjonu P. W. i W. F. w Król. Hucie. Niestety zawody tegoroczne nie były obesłane dosyć starannie, niektóre ośrodki sportu pływackiego zupełnie uchyliły się od konkurencji. Mimo to zawodników było bardzo wielu, a nawet w dwu pierwszych dniach było więcej zawodników, niż widzów.

Organizacja zawodów niezupełnie dopisała. Pojawiały się niepotrzebne zatargi, a protestów na czas nie załatwiano. Nie umiał dosyć sprawnie załatwić starcia z A. Z. S. Warszawa, którego zawodnicy zamiast starać się osiągnąć dobre miejsca w konkurencjach, starali się zwycięstwo dla siebie hałasowaniem i sprzeczkami uzyskać. Za naprawdę niesportowe zachowanie się A. Z. S. spotkała ten klub nagana w drugim dniu zawodów, a skandal ten zakończył się wycofaniem z zawodów drużyny A. Z. S. z chwilą, kiedy kierownictwo drużyny widziało pewną przegraną.

Dobry sportowiec umie przegrać.

Zawody wykazały, że poziom techniczny naszych zawodników ogólnie się podniósł. Praca sprowadzonych trenerów nie poszła więc na marne. To też nic dziwnego, że poprawiono szereg polskich rekordów, które dotychczas na ogół słabe łatwo uległy pobiciu.

Daleko nam jeszcze do dobrej klasy europejskiej, jednakże rzetelna praca trenerów nad pierwszorzędnym materjałem z pewnością podniesie polskie pływactwo conajmniej o klasę.

Wskazanem by było, by organizatorzy mistrzostw jednakże więcej poświęcili czasu administracyjnej części mistrzostw i pamiętali o tem, że podstawą finansowego powodzenia jest dosyć wczesna i właściwie przeprowadzona reklamą.

W ostatecznej kwalifikacji zajęli pierwsze miejsce:

1. Giszowiec-Nikiszowiec	213
2. A. Z. S. Warszawa	90

Pływackie mistrzostwa Polski.

Śląsk posiada najlepszych pływaków.

3. Makkabi Kraków	90
4. Cracovia	57
5. Pogoń Lwów	29
6. A. Z. S. Lwów	26
7. Hakoah Bielsko	22
8. W. K. W. Warszawa	21
9. A. Z. S. Kraków	21
10. Z. A. K. S. Warszawa 11	11
11. Ś. K. L. A. Katowice	8
12. E. K. S. Katowice	7

Sztafeta 4×100 panie stylem dowolnym.

1. Giszowiec 7:03,9 (nowy rekord Polski) w składzie: Zakrzewska, Ficówna, Copówna i Schmidtówna.

2. Makkabi Kraków I sztafeta 7:40.
3. Hakoah Bielsko 8:09,2.
4. Makkabi II sztafeta 8:56,4.

W konkursie skoków z trampoliny o mistrzostwo panów pierwsze miejsce, tem samem tytuł mistrza Polski zdobył:

1. Maerz Giszowiec 126,76 pkt.
2. Sieńkowski Cracovia 103,04 pkt.
3. Süssmann E. K. S. Katowice 95,92 pkt.
4. Kuźma Giszowiec 76,32 pkt.

Wszyscy zawodnicy osiągnęli minimum mistrzowskie

200 m. stylem klasycznym panie.

1. Ficówna Giszowiec 3:42,6.
2. Kajzerówna Giszowiec 3:46,2.
3. Zakrzewska Giszowiec 3:55,6.
4. Reiterówna 3:58,7.
5. Feigutówna 4:04,5.
6. Copówna Giszowiec 4:25,8.

Ficówna uzyskała minimum mistrzowskie. Kajzerówna wystartowała dopiero kiedy inne zawodniczki przepłynęły już 6 metrów, co wpłynęło na osłabienie wyników.

100 mtr. stylem dowolnym panie — finał:

1. Iżycka A. Z. S. Warszawa 1:33,5. (nowy rek. Polski).
2. Nowakówna A. Z. S. Kraków 1:36,2.
3. Tratowa A. Z. S. Warszawa.
4. Schmidtówna Giszowiec.
5. Kajzerówna Giszowiec.
6. Ficówna Giszowiec.

Iżycka pobiła własny stary rekord o 4,2 sek. Tratowa i Schmidtówna przybyły równocześnie do mety, wobec czego podzielą się punktami.

400 mtr. stylem dowolnym panowie — finał:

1. Kot A. Z. S. Lwów 6:2 min. (nowy rekord Polski).
2. Kuncewicz W. K. W. Warszawa 6.36,6.
3. Szrajbman Z. A. S. 6:36.6.
4. Klain Makkabi Kraków

Kot pobił stary rekord Polski Kratochwili A. Z. S. Warszawa o 11 sek.

W konkursie skoków z trampoliny panie zwyciężyła Schlesingerówna Cracovia, jednak ilość punktów potrzebnych do osiągnięcia mistrzostwa nie uzyskała.

Startowały tylko dwie zawodniczki, drugą była Lindnerówna Giszowiec.

200 m. stylem klasycznym panowie — finał:

1. Jurkowski Pol. Warszawa 3:14,2.
2. Kłaputek Śl. K. L. A. Katowice 3:18,2.
3. Dette E. K. S. Katowice 3:19.
4. Paully Cracovia 3:28,3.
5. Rittermann II Makkabi Kraków 3:30,1.
6. Pietracki Giszowiec 3:33,1.

Jurkowski uzyskał minimum mistrzowtkie, wynik jednak jest słabszy od rekordu polskiego.

Sztafeta 5×50 stylem dowolnym panowie.

1. Pogoń Lwów 2,58,2 w składzie Jałowy I, Jałowy II, Weisberg, Sulik, i Bober.
2. E. K. S. Katowice 3,04.
3. Makkabi Kraków 3,06,8.
4. Hakoah Bielsko 3,15,5.

Cracovia zajęła w konkurencji drugie miejsce 3,01,5, została jednak zdyskwalifikowana za przedwczesny start.

Kajzerówna Giszowiec zgłosiła próbę pobicia rekordu polskiego na 100 m. stylem klasycznym, próba jednak się nie udała, gdyż uzyskała czas 3:44, dużo słabszy od rekordu polskiego.

Program radjowy.

Środa, 18 lipca 1928 r.

Katowice, fala 422 m.: 16.40 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl., Dyrekcji Kolei Państwowych i Dyrekcji Poczt i Telegrafów — 17.00 Transmisja z Krakowa. Audycja dla młodzieży — 17.25 Odczyt z Warszawy p. t.: „Współczesne ogrody zoologiczne“ — wygł. dr. Piotr Słonimski — 18.00 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości — 19.30 Odczyt z Warszawy p. t.: „Karpaty Wschodnie“ — wygł. p. Stanisław Lenartowicz — 20.00 Pogadanka z działu: „Gospodyni Śląska“ — wygł. p. K. Nitschowa — 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa — 22.00 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor., P. A. T. i sportowy.

Warszawa, fala 1,111 m.: 13,00 Sygnał czasu i komunikaty 15,00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy — 16,30 Komunikat harcerski — 17,00 Program dla młodzieży — 18,00 Koncert muzyki lekkiej — 19,00 Rozmaitości — 19,55 Komunikat rolniczy — 20,00 Koncert wieczorny — 22,00 Komunikaty.

Kraków, fala 566 m.: 12,00 Muzyka z płyt gramofonowych 13,00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty — 15,00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy — 17,00 Audycja dla młodzieży — 18,00 Transmisja koncertu z Warszawy — 19,00 Rozmaitości — 19,55 Komunikat rolniczy — 20,30 Koncert wieczorny — 22,00 Komunikaty.

Poznań, fala 344,8 m.: 13,00 Sygnał czasu i muzyka gramofonowa — 14,00 Giełda pieniężna, zbożowa i towarowa — 18,00 Audycja dla dzieci — 19,05 Rzeczy ciekawe — 20,00 Komunikaty gospodarcze — 20,30 Transmisja koncertu z Warszawy — 22,00 Sygnał czasu i komunikaty — 22,30 Odczyt: Radjotechnika dla amatora — 23,00 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 322,6 m.:

Gliwice, fala 250 m.: 16,00 Program dla młodzieży — 16,30 Uwertury — 18,00 do 19,00 Odczyty — 19,35 Rzut oka na współczesność — 20,15 Dwie jednoaktówki.

Berlin, fala 488,9 m.: 15,30 Odczyt dla pań — 16,00 i 16,30 Odczyty — 17,00 Recytacje — 18,45 i 19,40 Odczyty — 21,00 Inscenizacja operetki — 22,00 Program o chłopczykach i dziewczynkach.

Wieden, fala 217,2 m.: 11,00 Poranek muzyczny — 16,15 Koncert popołudniowy — 18,00 Program dla dzieci — 19,00 i 19,30 Odczyty — 20,00 Recytacje Hermana Warwy. Następnie sielanka w 1 akcie, muzyka wieczorna i tańce.

Wesoły kącik.

Młoda gospodyni.

A.; „Jakże się udał twej żonie pierwszy obiad, na własnem gospodarstwie?

B.: Obiad nie udał się jej wcale, nawet podręcznik do gotowania na pół się spalił.

Żywność dla psa.

Szmul Pomeranc usiłował przedostać przez granicę angielską herbatę, a na zapytanie celnika o zawartość paczek, oświadczył, że w nich jest żywność dla psa. Wydawało się to nieprawdopobnem celnikowi, więc kazał otworzyć paczki, a ujrzawszy herbatę, ze żdziwieniem zawołał: „Co, więc to ma jeść pies?“

Na to Pomeranc odpowiada: „Jak nie będzie chciał, to niech nie je. Ja się martwić nie będę!“

Zastępca profesora.

Młody zastępca chorego profesora historji, skończył, jak mógł, swój wykład. Zwraca się do audytorjum z zapytaniem:

— Czy może kto z obecnych chce mnie o coś zapytać?

— Tak — odpowiada jeden ze słuchaczy: kiedy właściwy profesor wróci?

Fachowiec.

Sędzia: — W jaki sposób oskarżony podrabiał złotówki tak, że nie można było ich odróżnić od prawdziwych?

Oskarżony: — E, co tam będę nadarmo strzępił sobie ozór objaśnieniami. Pan sędzia i tak nie potrafi nigdy zrobić porządnie złotówki.

W szynku.

— Wypiłeś już trzy bomby piwa, aby ugasić pragnienie, pocósz pijesz dalej?

— Ażeby pragnienie nie wróciło.

Nowe książki.

J. Ign. Kraszewskiego „powieści historyczne“ w 80 tomach, Biblioteka Wielkich Pisarzów, Serja I., 10 tomów kwartalnie. Cena w prenumeracie: do dn. 1 sierpnia 1928 r. 80 groszy za tom, czyli zł. 8 kwartalnie, w oprawie zł. 14. — kwartalnie. Od 1 sierpnia do 31 grudnia r. b.: brosz. 10 zł., opr. 16 zł. — kwartalnie. W sprzedaży pojedyńczej tom zł. 1.40. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego zostały wznowione w rzeczywiście taniem wydaniu, mającem jednak wszelkie właściwości książek drogich. Zarówno bowiem pod względem druku, jak papieru i okładki, zadowalniają zupełnie i mogą być włączone do każdej bibljoteki. Stanowią one cenne wzbogacenie naszej literatury i beletrystycznej, do której wprowadzają bardzo pożądany pierwiastek historyczny i na zajmującem tle powieściowem malują dawne obyczaje.

NA DESŁANE.

W ostatnim czasie pojawiły się znowu na rynku różne środki do prania, które pod nazwą jak „Radiol“, „Radium“, „Radol“, „Ridol“ etc. mają na celu wprowadzenie w błąd publiczności, przekonanej, iż nabywa znany jako skutecznie działający środek do prania „Radion“, wyrabiany przez firmę „Schicht“ Sp. Akc.

Zaleca się zatem Paniom Gospodyniom, które używają „Radion“ do prania, aby przy zakupach przekonały się uprzednio, czy otrzymują prawdziwy „Radion“. Oryginalna paczka „Radionu“ (zawartości 250 gr.) jest koloru ciemno-granatowego z żółtemi promieniami w prawym górnym rogu oraz napisem „sam pierze“.

Inne środki, jak np. wyżej wspomniane, nie są wyrabiane przez firmę „Schicht“ i zachodzi obawa, że są one produktem małowartościowym.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

Encyklika Ojca św. Piusa XI.

o popieraniu prawdziwej jedności religji.

(MORTALIUM ANIMOS z dnia 6-go stycznia 1928 r.)

Do Czcigodnych Braci, Patryarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Arcypasterzy, którzy żyją w zgodzie i łączności ze Stolicą Apostolską.

Czcigodni Bracia, pozdrowienie Wam i błogosławieństwo Apostolskie!

Dusz ludzkich może nigdy nie przenikało tak silne pragnienie wzmocnienia i spożytkowania ku dobru wspólnemu społeczeństwa ludzkiego tych węzłów braterstwa, które nas z powodu jednego i tego samego pochodzenia i tej samej natury jak najściślej łączą, jak to, które zauważyć możemy właśnie w naszych czasach. Ponieważ narody nie mogą jeszcze w całej pełni cieszyć się dobrodziejstwami pokoju, ponieważ, przeciwnie, tu i tam odżywają dawne i powstają nowe waśnie, powodujące powstania i wojny domowe, ponieważ nadto nie udaje się rozwiązać całego szeregu spraw spornych, dotyczących pokoju i dobrobytu narodów, o ile, ci, w których ręku spoczywa kierownictwo i ster państw nie poświęcą się zgodnie temu zadaniu, łacno zrozumieć — tem bardziej, skoro niema różnicy zdań co do jedności rodzaju ludzkiego — dlaczego tak wiele ludzi pragnie, by w imię tego braterstwa, które obejmuje wszystkich, rozmaite narody coraz to ściślej się zespoliły.

Coś całkiem podobnego pragną pewne koła wytworzyć w zakresie porządku, ustanowionego przez Chrystusa Pana Nowym Testamentem. Wychodząc z założenia, dla nich nie ulegającego wątpliwości, że bardzo rzadko tylko znajdzie się człowiek, któryby nie miał w sobie uczucia religijnego, widocznie żywią nadzieję, że mimo wszystkie różnice zapatrywań religijnych nie trudno będzie, by ludzie przez wyznawanie niektórych zasad wiary, jako pewnego rodzaju wspólnej podstawy życia religijnego w braterstwie się zjednali. W tym celu urządzają zjazdy, zebrania i odczyty z nieprzeciętnym udziałem słuchaczy i zapraszają na nie dla omówienia tej sprawy wszystkich, bez różnicy, pogan wszystkich odcieni, jak i chrześcijan, ba, nawet tych, którzy — niestety — odpadli od Chrystusa, lub też uporczywie przeciwstawiają się Jego Boskiej naturze i posłannictwu. Katolicy nie mogą żadnem paktowaniem pochwalić takich usiłowań, ponieważ one zasadzają się na błędnem zapatrywaniu że wszystkie religje są mniej lub więcej dobre i chwalebne, o ile, że one w równy sposób, chociaż w różnej formie, ujawniają i wyrażają nasz przyrodzony zmysł, który nas pociąga do Boga i do wiernego uznania Jego panowania. Wyznawcy tej idei nietylko są w błędzie i łudzą się, lecz odstępują również od prawdziwej wiary, wypaczając jej pojęcie i krok po kroku popadają w naturalizm i ateizm. Z tego jasno wynika, że od religji przez Boga nam objawionej odstępuje zupełnie ten, ktokolwiek podobne idee i usiłowania popiera.

Niektórzy tem łatwiej dają się uwieść złudnym pozorom słuszności gdy chodzi o popieranie jedności wszystkich chrześcijan. Czyż nie jest rzeczą słuszną — wciąż się to powtarza —, ba — nawet obowiązkiem, by wszyscy, którzy wyznają imię Chrystusa, zaprzestali wzajemnych oskarżeń i raz przecież połączyli się we wspólnej miłości? Gdyż, któżby się ośmielił powiedzieć, że miłuje Chrystusa, jeśli wedle sił swoich nie stara się urzeczywistnić życzenia Chrystusa, który prosi Ojca, by Jego uczniowie byli „jedno" („unum")? A czyż ten sam Chrystus nie chciał, by Jego uczniów poznawano po tem, że się wzajemnie miłują i aby tem różnili się od innych: „In hoc cognoscent omnes quia discipuli mei estis, si dilectionem habueritis ad invicem" (Po tem poznają wszyscy, że jesteście moimi uczniami, jeżeli będziecie się wzajemnie miłowali"). „Oby — tak dodają — wszyscy chrześcijanie byli „jedno"! Mieli przecież większą możność przeciwstawić się zarazie bezbożności, która z dnia na dzień coraz to bardziej się rozprzestrzenia i coraz to szersze zatacza kręgi i gotowa obezwładnić Ewangelję". W ten i podobny sposób rozwodzą się ci, których nazywają wszechchrześcijanami (panchristiani). A nie chodzi tu tylko o nieliczne i odosobnione grupy. Przeciwnie, powstały całe związki i rozgałęzione stowarzyszenia, któremi zazwyczaj kierują niekatolicy, chociaż różne wiary wyznający. Poczynania te ożywione są takim zapałem, że zyskują niejednokrotnie licznych zwolenników i pod swym sztandarem zgrupowały nawet potężny zastęp katolików, których zwabiła nadzieja unji, pojednania chrześcijaństwa, co przecież zgodne jest z życzeniem Świętej Matki, Kościoła, który wszak niczego bardziej nie pragnie, jak tego, by odwołać swe zbłąkane dzieci i sprowadzić je z powrotem do swego grona. W tych nęcących i zwodniczych słowach tkwi jednak złowrogi błąd, który głęboko rozsadza fundamenty wiary katolickiej.

Ponieważ więc sumienie Naszego Urzędu Apostolskiego każe Nam niedopuścić do tego, by owczarnia Pana uległa zgubnym złudzeniom, odwołujemy się do Waszego zapału, Czcigodni Bracia, byście nie omieszkali zwrócić baczną uwagę na to zło, ufamy bowiem, że przy pomocy słów i listów każdego z Was łatwiej do wiernego ludu dotrą i zrozumiane będą te zasady i rozważania, które wnet tu wyłuszczymy. Tak więc katolicy dowiedzą się, co mają sądzić i jak się mają zachować wobec poczynań, zmierzających ku temu, by wszystkich, którzy mienią się chrześcijanami, w jakikolwiek sposób zespolić w jedną Całość.

Bóg, Stwórca wszystkiego, powołał nas do życia w tym celu, byśmy Go poznali i umiłowali Go. Nasz Stwórca ma więc wszelkie prawo do tego, byśmy Mu służyli. Otóż Bóg, kierując człowiekiem, mógł był po-

przestać na przepisach prawa naturalnego, które w sercu człowieka, stwarzając go, wypisał, i mógł był dalszy rozwój tego prawa uregulować zwykłą opatrznością. Zamiast tego wolał On dać przepisy, byśmy ich słuchali w ciągu wieków, mianowicie od początków rodzaju ludzkiego aż do przyjścia i nauczania Jezusa Chrystusa, sam nauczył człowieka przykazań, które naturę, obdarzoną rozumem, obowiązują wobec Niego — Stwórcy: „Multifariam multisque modis olim Deus loquens patribus in Prophetis, nivissime diebus istis locutus est nobis in Filio“ (Kilkakrotnie i w rozmaity sposób przemawiał Bóg niegdyś do Ojców przez Proroków, a ostatnio w tych dniach przemawiał do nas przez Syna).

Z tego wynika, że żadna religja nie może być prawdziwą oprócz tej, która polega na objawionych słowach Boga. To objawienie, które rozpoczęło się z początkiem rodzaju ludzkiego i kontynuowało się w Starym Testamencie, Jezus Chrystus sam w Nowym Testamencie zakończył. Jeżeli jednak przemówił Bóg — a że w samej rzeczy przemówił, to poręcza historja — rzeczą dla każdego jasną jest, że jest obowiązkiem człowieka bezwarunkowo wierzyć w objawienie Boga i słuchać Jego przykazań bez zastrzeżeń: byśmy jednak na chawlę Boga i dla naszego zbawienia mogli obie te rzeczy słusznie wypełnić Jednorodzony Syn Boga ustanowił na ziemi swój Kościół. A więc sądzimy, że ci, którzy mienią się chrześcijanami, nie mogą nie wierzyć, że Chrystus ustanowił Kościół i to jeden jedyny. Gdy się jednak dalej pytamy, jakiego rodzaju ten Kościół z woli swego Założyciela ma być, nie wszyscy są jednego zdania. Wielu n. p. jest zdania, że Kościół Chrystusa nie musi być widomy, przynajmniej o tyle, że nie musi występować w formie jednego ciała wiernych, wyznających jedną i tęsamą naukę i pozostających pod jednym nauczycielem i jednym kierownikiem. A pod widomym Kościołem nie rozumieją niczego innego, jak tylko fakt związku, złożonego z rozmaitych chrześcijańskich wspólnot, choćby te wspólnoty wyznawały różne, albo wzajemnie zwalczające się nauki. Ale Chrystus ustanowił swój Kościół jako społeczność, z istoty swej na zewnątrz widomą, aby pod kierownictwem jednej głowy przez nauczanie żywem słowem i przez udzielanie Sakramentów, tych źródeł łask niebieskich kontynuowała w przyszłości dzieło odkupienia ludzkości. Dlatego to porównywał go z państwem, z domem, z owczarnią, z trzodą. Ten tak cudownie ustanowiony Kościół nie mógł po śmierci swego Założyciela i Apostołów, tych pierwszych pionierów swego rozpowszechnienia upaść lub być obalonym, boć przecie Jego zadaniem było, wszystkich ludzi, bez różnicy czasu i przestrzeni, doprowadzić do zbawienia: „Euntes ergo docete omnes gentes“ („Idźcie przeto i nauczajcie wszystkie narody“). Czyż więc Kościołowi w jego ciągłem, nieprzerwanem wypełnianiu swego przeznaczenia może zabraknąć skutecznej siły, skoro go przecież sam Chrystus wciąż wspomaga, On, który uroczyście przyobiecał: „Ecce vobiscum omnibus diebus, usque ad consumationem saeculi“ („Oto jestem z wami po wszystkie dni, aż do końca świata“). Nie może więc być inaczej, jak tylko, że Kościół Chrystusa nietylko dzisiaj ale i po wsze czasy istnieje, lecz musi być z konieczności zawsze tensam, jak był za czasów Apostołów, chyba, że ktoś powiedziałby — co nie daj Boże — że Chrystus Pan nie prostał swym zamiarom, lub też, że pomylił się wówczas, gdy zapewniał, że bramy piekieł nigdy go nie zwyciężą.

W tem miejscu należy objaśnić i usunąć błędne zapatrywanie, na którem wspiera się cała podstawa tych spraw i to różnorodne wspólne dażenie niekatolików ku zjednoczeniu chrześcijańskich Kościołów, o czem była mowa. Inicjatorzy tej idei prawie wciąż przytaczają słowa Chrystusa: „Ut omnes unum sint... Fiet unum ovile et unus pastor“ (Aby wszyscy byli jedno . . . Jedna niech będzie owczarnia i jeden pasterz) ,ale w ten sposób, jakby te słowa wyrażały życzenie i prośbę, które mają się dopiero spełnić. Są bowiem zdania, że jedność wiary i kierownictwa — co jest znamieniem prawdziwego i jednego Kościoła Chrystusa — nigdy poprzednio nie istniała i dzisiaj także nie istnieje. Może to według ich zdania być wprawdzie życzeniem, które może też kiedyś wspólną wolą wiernych się urzeczywistni, lecz tymczasem —tak sądzą — jest to tylko pięknem marzeniem. Mówią też, że Kościół sam przez się, już ze względu na swą naturę rozpada się na części, t. j. składa się z wielu odrębnych Kościołów, czy też odrębnych wspólnot, które wprawdzie w kilku zasadniczych punktach nauki są zgodne, ale w innych punktach się różnią. Istnieją one według ich zdania na równych prawach. Kościół — tak sądzą — co najwyżej tylko w okresie od czasów apostolskich aż do soborów powszechnych był jeden, jedyny i zgodny. Mówią, że należy więc dawne sprawy sporne i różnice zdań, które po dziś dzień są kością niezgody wśród rodzin chrześcijańskich, pozostawić na boku, z innych zaś nauk ulepić i przedłożyć wspólną regułę wiary, której wyznawanie zbratałoby wszystkich i przez co wszyscy czuliby się braćmi. Rozmaite zaś Kościoły i wspólnoty po połączeniu się w ogólny związek miałyby możność przeciwstawić się poważnie i skutecznie naporowi niewiary. Oto, Czcigodni Bracia, ich wspólne zapatrywania. Są zresztą i tacy, którzy oczywiście przyznają, że protestantyzm zbyt nieopatrznie odrzucił niektóre istotne artykuły wiary i niektóre nawskróś możliwe do przyjęcie i cenne obrządki zewnętrznego kultu, przy których natomiast Kościół katolicki jeszcze trwa. Dodają jednak zaraz, że i ten Kościół działając nieprawnie, skaził pierwotną wiarę chrześcijańską: dołączył bowiem niektóre artykuły, których Ewangelja nie zna, a które jej nawet wręcz się sprzeciwiają. Do nich zaliczają nasamprzód naukę o Prymacie, jurysdykcji przyznanej Piotrowi i Jego następcom Stolicy Rzymskiej. Niektórzy z nich, chociaż nieliczni, chcą wprawdzie przyznać Biskupowi Rzymskiemu albo pierwszeństwo honorowe, albo jurysdykcję, albo też wogóle jakąś władzę, którą jednak wyprowadzają nie z prawa Boskiego, lecz niejako z woli wiernych. Inni znowu zgodziliby się nawet, by Papież przewodniczył ich, co prawda nieco niesamowitym, zjazdom. Jeżeli zresztą spotykać można wielu niekatolików, którzy w pięknych słowach głoszą braterską wspólność w Chrystusie, to przecież niema ani jednego, któremu przez myśl by przeszło, poddać się posłusznie nauce i kierownictwu Namiestnikowi Jezusa Chrystusa. W międzyczasie oświadczają, że chcą wprawdzie rokować z Kościołem Rzymskim, lecz z zastrzeżeniem równości wzajemnych praw, t. zn. jako równouprawnieni. Gdyby jednak mogli rokować, to bez wątpienia w rokowaniach dążyliby do takiej umowy, która umożliwiałaby im trwanie przy tych zapatrywaniach, z powodu których błąkają się jeszcze ciągle poza jedyną owczarnią Chrystusa.

W tych warunkach oczywiście ani Stolica Apostolska nie może uczestniczyć w ich zjazdach, ani też wolno wiernym zabierać głosu lub wspomagać podobne poczynania. Gdyby to uczynili, przywiązaliby wagę do fałszywej religji chrześcijańskiej, różniącej się całkowicie od jedynego Kościoła Chrystusowego. Czyż możemy pozwolić na to — a byłoby to rzeczą niesłuszną i niesprawiedliwą by prawda, a mianowicie prawda przez Boga objawiona, stała się przedmiotem

układów? Chodzi tu o ochronę objawionej prawdy. Jezus Chrystus wysłał swych Apostołów na cały świat, by wszystkim narodom głosili radosną wieść, i chciał, by ich uprzednio dla uniknięcia wszelkiego błędu Duch Święty wtajemniczył w całą prawdę. Czy nauka Apostołów zupełnie zaginęła, lub też kiedykolwiek została przyćmiona w Kościele, którym rządzi i którego chroni sam Bóg? Jeśli jednak nasz Zbawiciel wyraźnie ustanowił, by Jego Ewangelja głoszona była nie tylko za czasów Apostolskich, ale i w przyszłych czasach, czyżby treść wiary mogła z biegiem stuleci ukształtować się tak mglisto i niepewnie że dzisiaj ścierpiećby trzeba było nawet sprzeczne z sobą zapatrywania? Gdyby tak się rzecz miała, to trzebaby również powiedzieć, że zstąpienie Duch Świętego na Apostołów i ciągłe przebywanie tegoż Ducha Świętego w Kościele, ba — nawet, że nauka samego Jezusa Chrystusa od wielu stuleci zatraciła zupełnie swą skuteczność i swą wartość. Takie twierdzenie byłoby bluźnierstwem.

W rzeczywistości Jednorodzony Syn Boga polecił swym Apostołom, by nauczali wszystkich ludzi, powtóre wszystkich ludzi zobowiązał, by z wiarą przyjmowali to wszystko, co im podane będzie „a testibus praeordinatis a Deo" („Przez świadków od Boga wyznaczonych"), a rozkaz swój przypieczętował słowami: „Qui crediderit et baptizatus fuerit, salvus erit; qui vero non crediderit, condemnabitur" (Kto uwierzy i da się ochrzcić, zbawion będzie, kto jednak nie wierzy, będzie potępion"). Oba te rozkazy Chrystusa, rozkaz nauczania i rozkaz wierzenia, które muszą być wypełnione dla zbawienia wiecznego, byłyby niezrozumiałe, gdyby Kościół nie wykładał tej nauki w całości i jasno i gdyby nie był wolny od wszelkiego błędu. W tem błądzą ci, którzy sądzą, iż dobro wiary znajduje się wprawdzie na ziemi, lecz, że trzeba go poszukiwać z takim wysiłkiem wśród tak głębokich badań i roztrząsań, iż dla odszukania i spożytkowania go nie wystarczy wiek ludzki. Jak gdyby Miłosierny Bóg przemawiał był przez Proroków i przez Swego Syna Jedynego po to, aby tylko niewielu i to w latach podeszłych mogło przyswoić sobie przekazane objawienia, a nie po to raczej by przedłożyć obowiązującą naukę wiary i obyczai, którą człowiek przez całe swoje życie ma się kierować.

Zdawaćby się mogło, że wszechchrześcijanie (panchristiani), dążąc ku połączeniu wszystkich Kościołów, zamierzają ku wzniosłemu celowi, jakim jest pomnożenie miłości wśród wszystkich chrześcijan. Jakżeż jednak byłoby rzeczą możliwą, by po zniszczeniu wiary zakwitła miłość. Wszyscy przecież wiemy, że właśnie Jan, Apostoł miłości, który zdaje się, że w swej Ewangelji odsłonił tajemnice Najświętszego Serca Jezusowego, a który uczniom swym zwykł był wpajać nowe przykazanie: „Miłujcie się nawzajem", że właśnie on ostro zabronił utrzymywać stosunki z tymi, którzyby nie wyznawali wiary Chrystusa w całości i bez uszczerbku „Si quis venit ad vos hanc doctrinam non affert, nolite recipere eum in domum, nec Ave ei dixeritis" („Jeśli do was przyjdzie ktoś i nie wniesie z sobą tej nauki, nie przypuście go do domu i nie powiedźcie mu: bądź pozdrowiony). Ponieważ więc miłość wspiera się na fundamencie nietkniętej i prawdziwej wiary, przeto więc uczniowie Chrystusa muszą być przedewszystkiem spojeni węzłami jedności wiary. Jakżeż można sobie wyobrazić chrześcijański „związek", w którym członkowie, nawet wówczas, gdy chodzi o wiarę, mogliby zachować własne zdanie, choćby one sprzeciwiało się zdaniu innych? Jakżeż ci którzy są przeciwnego zdania mogliby należeć do jednego i tego samego związku wiernych? Jakżeż n. p. należeć by mogli do niego ci, którzy temu przeczą? Albo ci, którzy hierarchję kościelną biskupów, księży i ich pomocników uważają jako przez Boga ustanowioną i ci, którzy twierdzą, że wprowadzono ją stopniowo, odpowiednio do potrzeb czasu i miejsca? Jakżeż ci, którzy w Najświętszym Sakramencie Ołtarza z powodu cudownego przeistoczenia chleba i wina w t. zw. transsubstancję, czczą Chrystusa, jako prawdziwie obecnego, i ci, według zdania których Chrystus obecny jest tylko przez wiarę, lub też przez znak i siłę Sakramentu? Jakżeż ci, którzy w Eucharystji uznają istotę Ofiary i Sakramentu i ci, którzy, którzy Ją za nic innego nie uważają, jak tylko za wspomnienia Ostatniej Wieczerzy, lub też uroczystość ku tej pamięci? Jakżeż ci, którzy za rzecz słuszną i zbawienną uważają, kornie zwracać się do Świętych, panujących z Chrystusem, zwłaszcza do Bogarodzicy Marji, oraz czczą ich obrazy i ci, którzy przeczą, by kult ten był dozwolony, jakoby ubliżał on czci Jezusa Chrystusa „jedynego pośrednika między Bogiem a ludźmi". Nie wiemy, jaka droga wiedzie z takiej różnorodności do jedności Kościoła, ponieważ Kościół może przecież wywodzić się tylko z jednej nauki chrześcijańskiej wiary. Wiemy jednak, jak tam łatwo dochodzić można do zaniedbania religji, lub do indyferentyzmu, lub też do modernizmu, które ubolewania godne ofiary nie uważają prawdy dogmatycznej za absolutną, lecz za relatywną, t. zn. za zmienną według rozmaitych miejscowych i czasowych potrzeb, jakoby ona nie stanowiła treści niezmiennego objawienia, lecz przystosowywała się do życia ludzkiego. Co się zaś tyczy artykułów wiary, to bezwarunkowo nie dozwolona jest różnica, którą chciano zaprowadzić między t. zw. zasadniczymi a niezasadniczymi punktami wiary, jak gdyby pierwsze z nich musiały być uznane przez wszystkich, natomiast te drugie mogłyby pozostać do swobodnego uznania wiernych. Nadnaturalna cnota wiary ma swą przyczynę formalną w autorytecie objawiającego Boga i nie dopuszcza podobnej różnicy. Dlatego wszyscy prawdziwi chrześcijanie równie wierzą w tajemnicę Przenajświętszej Trójcy, jak i w Niepokalanie Poczęcie Bogarodzicy i z równą wiarą odnoszą się do Wcielenia Chrystusa, jak do nieomylności Papieża Rzymskiego, tak jak ją sobór watykański określił. Czyż wiara ich w te przytoczone artykuły wiary ma być mniej silną i pewną dlatego, że Kościół jeden z tych artykułów w tym, inny zaś w owym, może w niedawnym czasie uroczystym dekretem ostatecznie określił? Czyż Bóg ich wszystkich nie objawił? Chociaż urząd nauczycielski Kościoła — który według planu Boga ustanowiony został na ziemi w tym celu, by prawdy objawione utrzymane były po wsze czasy nieskażone i łatwo, a pewnie przedostawały się do wiadomości ludzi — wykonywany jest dzień w dzień przez Papieża i przez pozostających z Nim w styczności biskupów, to jednak zadaniem tego urzędu jest celowo przystępować w uroczystej formie i w uroczystym dekrecie do określania pewnych artykułów, jeśli wyniknie konieczność skuteczniejszego przeciwstawienia się błędom i atakom innowierców, lub też, gdy chodzi o to, by w jaśniejszy i głębiej ujęty sposób wpoić wiernym pewne punkty nauki świętej. To nadzwyczajne wykonywanie urzędu nauczycielskiego nie oznacza jednak, by wprowadzano jakąś nowość. Przez to nie wprowadza się też niczego nowego do tej ilości prawd, które zawarte są, domniemanie przynajmniej, w skarbie Objawienia, przekazanym Kościołowi przez Boga. Przez to wyjaśnia się tylko prawdy, które dotąd mogły w oczach wielu uchodzić za mgliste, lub też stwierdza się prawdy wiary, którym uprzednio ten, czy ów przeczył.

Jasną rzeczą więc jest, Czcigodni Bracia, dlaczego Stolica Apostolska swym wiernym nigdy nie pozwalała, by brali udział w zjazdach niekatolickich. Pracy nad jednością chrześcijan nie wolno popierać inaczej jak tylko działaniem w tym duchu, by odszczepieńcy powrócili na łono jedynego, prawdziwego Kościoła Chrystusowego, od którego kiedyś, niestety, odpadli. Powtarzamy, by powrócili do jednego Kościoła Chrystusa, który jest wszystkim widomy i po wsze czasy, z woli Swego Założyciela, pozostanie takim, jakim go On dla zbawienia wszystkich ludzi ustanowił. Mistyczna Oblubienica Chrystusa przez całe wieki pozostała bez zmazy i nigdy też zmazy doznać nie może. Daje już o tem świadectwo Cyprjan: „Oblubienica Chrystusa — pisze on — nigdy nie może być pozbawioną czci. Jest ona nieskalana i czysta. Zna tylko jedne ognisko, świętość tylko jednej komnaty przechowuje w czystości." I ten święty świadek słusznie się dziwił, jak ktoś wierzyć może, „że ta jedność której fundamentem jest niezmienność Boga, której spoistość poręczona jest tajemnicą niebios, mogłaby być w Kościele zerwana i rozbita przez waśń poróżnionych ludzi". Skoro to mistyczne ciało Chrystusa, Kościół, jedno jest, spojone i złączone jak ciało fizyczne bardzo niedorzecznym człowiekiem okazałby się ten ktoby chciał twierdzić, że ciało mistyczne Chrystusa może się składać z odrębnych, od siebie oddzielonych członków. Kto więc nie jest z Kościołem złączony, ten nie może być Jego członkiem i nie ma łączności z głową Chrystusem.

W tym jednym Kościele Chrystusa jest i pozostaje tylko ten, kto uznaje autorytet i władzę Piotra i jego prawnych następców, słuchając i przyjmując ją. Czyż Rzymskiemu Papieżowi, najwyższemu Pasterzowi dusz, nie podporządkowali się przodkowie tych, którzy zapiątali się w błędne nauki Photiusa i t, zw. reformatorów? Synowie opuścili — niestety — dom ojcowski, lecz dom się nie rozpadł i nie zginął, gdyż w nieustannej pomocy Boga ma swą ostoję. Niechajże powrócą do wspólnego Ojca, który ich przyjmie z całą miłością, nie pomnąc krzywdy, jaką wyrządzili poprzednio Stolicy Apostolskiej. Jeśli, jak to wciąż powtarzają, pragną z Nami i z naszymi się połączyć, dlaczegóż nie powracają jak najśpieszniej do Kościoła, „tej Matki i Mistrzyni wszystkich wierzących w Chrystusa?" Niechaj usłyszą, co mówi Lactantius: „Tylko katolicki Kościół — woła on — przestrzega prawdziwej wiary, On jest świątynią Boga. Kto do niego nie wstąpi, lub go opuszcza, ten zdala od nadziei życia i zbawienia.

Do Stolicy Apostolskiej ustanowionej w tem mieście, którą Książęta Apostołów, Piotr i Paweł, krwią swą uświęcili, do Stolicy Apostolskiej, powiadamy, do korzenia i Matki Kościoła katolickiego niechaj zbliżą się synowie odłączeni, nie w tej myśli i nadziei, że Kościół Boga Żywego, ten filar i podpora prawdy poświęci czystość wiary i ścierpi ich błędy, lecz po to, aby oddać się w opiekę Jego urzędu nauczycielskiego i Jego kierownictwa. Oby nam dane było to szczęście, którego nie doczekało tak wielu z Naszych poprzedników, byśmy mogli z ojcowską miłością uściskać synów, nad których odłączeniem się z powodu nieszczęsnego rozbratu głęboko ubolewamy. Oby Bóg, nasz Zbawiciel, który chce, by wszyscy byli zbawieni i doszli do poznania prawdy, nas wysłuchał, tak, jak Go gorąco błagamy, by zechciał w Swej dobroci przywołać wszystkich błądzących do jedności Kościoła. W tej ważnej i doniosłej sprawie prosimy o wstawiennictwo Najświętszej Dziewicy Marji, Matki Łaski Bożej, Zwycięzczyni wszystkich herezyj i Wspomożenia Wiernych i wzywamy wszystkich chrześcijan, by się do niej modlili, aby Ona przez swe wstawiennictwo dała nam doczekać się jak najprędzej tego upragnionego dnia, w którym ludzie pójdą za głosem Jej Boskiego Syna i „zachowają jedność ducha węzłem pokoju".

Wiecie, Czcigodni Bracia, jak bardzo tego pragniemy i niechaj się Nasi synowie dowiedzą, nietylko katolicy, lecz także ci, co się od Nas odłączyli. Jeśli w kornej modlitwie błagać będą o światło Nieba, to z pewnością poznają jedyny prawdziwy Kościół Jezusa Chrystusa i wstąpią do Niego, łącząc się z Nami w doskonałej miłości. W tej nadziei na znak łaski Bożej i w dowód Naszej ojcowskiej przychylności udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, Waszemu duchowieństwu i ludowi z serca Naszego błogosławieństwa Apostolskiego.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, 6 stycznia, w uroczystość Zjawienia się Pana Naszego, Jezusa Chrystusa, w roku 1928, w szóstym roku Naszego Pontyfikatu.

Pius PP. XI.

SPRAWY KOŚCIELNE.

Kardynał Prymas Hlond w Loreto i Neapolu.

Ks. Kardynał Prymas Hlond wyjechał dn. 18-go bm. do Loreto, gdzie omówił m. in. sprawę ołtarza polskiego w bazylice loretańskiej. Powrót do Rzymu nastąpił dnia 20 bm., zaś dnia 21 bm. J. Eminencja wyjechał do Neapolu, by złożyć wizytę J. Em. księdzu Kardynałowi Ascalci.

Rozwój polskich towarzystw katolickich na wychodztwie we Francji w r. 1927.

Rok 1927 zaznaczył się poważnym rozwojem życia katolickiego wśród Polaków we Francji. Poważna część polskiego wychodźtwa zorganizowana jest w towarzystwach górniczych pod wezwaniem św. Barbary, św. Józefa, św. Wincentego i in. dalej w bractwach różańcowych, młodzież zaś łączy się w towarzystwach pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Większa część tych towarzystw przystąpiła do Związku Pol. T-stw Katolickich we Francji, który ma swą siedzibę w Lens, w półn. Francji. Prezesem Związku jest poważny na wychodźtwie górnik pan Szambelańczyk, sekretarzym generalnym ks. Garstecki. Walny zjazd delegatów związku wykaże z pewnością poważny rozwój tej organizacji, najsilniejszej na wychodźtwie mimo swego czteroletniego istnienia. Dzięki wydatnemu poparciu, jakiem się Związek cieszy u J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda, uzyskał on z dniem 1 września r. ub. własnego sekretarza generalnego; sekretarjat posiada własne biuro w Lens przy ul. de la Paix 17.

Do poważnych sukcesów, jakie Związek odniósł w r. ub. należą zjazdy katolickie, zwłaszcza zaś ostatni zjazd w Duai, który zgromadził niespodziewaną liczbę 5 tysięcy uczestników, a na którym obecny był J. E. Ks. Biskup Radoński z Poznania. Dostojny Gość witany był owacyjnie przez zebranych, z których duża część nie oglądała jeszcze nigdy polskiego biskupa.

Związek Polskich Towarzystw Katolickich we Francji ma szeroko zakreślone plany na rok 1928, który ma się stać rokiem rozszerzenia i wzmocnienia życia katolickiego, wśród Polaków na wychodźtwie.